Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, niedziela 30 czerwca 1946 r. | Nr 178 (245)

„Operacja Crossroads“ przygotowana

Wybuch, który będzie kosztował pół miliarda dolarów

NOWY JORK, (PAP). — Sygnał do rozpoczęcia „operation crossroads“ (tak nazywa się w języku wojskowym całokształt eksperymentów z bombami atomowymi) oczekiwany jest lada chwili. Admirał Blandy oświadczył, że jeśli tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą, eksperymenty rozpoczną się w poniedziałek rano (niedziela w Europie i w Ameryce).

NOWY JORK, (PAP). — Ostatnie komunikaty meteorologiczne wskazują, że organizatorom eksperymentów z bombami atomowymi uda się być może dotrzymać ustalonego terminu zrzutu pierwszej bomby atomowej na Pacyfiku.

Bomba ma być przetransportowana w ostatniej chwili na pokładzie superfortecy latającej z wyspy Kwajalein, znajdującej się w pewnej odległości od miejsca eksperymentu. Jakkolwiek na wyspie tej przebywa obecnie 5 — 6 tysięcy ludzi, bombę atomową widziało tylko 6 osób. Są to uczeni i inżynierowie przybyli ze Stanów Zjednoczonych wraz z bombą. Ponoszą oni wyłączną odpowiedzialność za bombę, dopóki pozostaje ona na wspomnianej wyspie. Ponad to bombę zobaczy już na pokładzie superfortecy latającej bombardier, który dokona zrzutu.

Według doniesień prasowych, organizatorzy eksperymentu wezwali stacje meteorologiczne i laboratoria na całym świecie do czuwania przy aparatach pomiarowych w chwili zrzutu bomby. Przypuszczalny termin wybuchu pierwszej bomby atomowej — niedziela, godz. 10 min. 30.

Prasa amerykańska w dalszym ciągu ogłasza liczne rewelacje, oparte rzekomo na opiniach uczonych, na temat ewentualnych skutków eksplozji.

Eksperymenty z bombą atomową mają kosztować 500 milionów dolarów.

MOSKWA, (PAP). — W artykule poświęconym laureatom naukowej nagrody im. Stalina „Izwiestia“ zwracają uwagę na fakt, że wśród odznaczonych znajduje się fizyk i matematyk dr. Aleksander Zdanow, który przeprowadza studia nad rozbijaniem jądra atomowego za pomocą promieni kosmicznych. Zdanow doszedł w tej dziedzinie do szeregu interesujących wniosków i dokonał udanych eksperymentów.

Oświadczenie tow. Premiera

Rządu Jedności Narodowej

WARSZAWA, (PAP). — W przede dniu uroczystego aktu głosowania ludowego, w którym po raz pierwszy w historii Polski cały naród zadecyduje o linii rozwoju państwa i utrwaleniu zdobyczy chłopa, robotnika i wszystkich ludzi pracy zwracam się do was rodacy: niech żadnego z was jutro nie zabraknie przy urnach! Nie dawajcie posłuchu mącicielom i rozbijaczom jedności narodowej! Przez trzykrotną odpowiedź „tak“ potwierdzcie te wyniki w odbudowie kraju, które osiągnął Rząd Jedności Narodowej dzięki ciężkiej, ofiarnej pracy milionów Polaków. Przez trzykrotne „tak“ stwórzcie podstawy dla rozwoju Polski jako kraju bez bezrobocia, bez nędzy i ciemnoty, jako kraju spokoju, wolności, ładu i dobrobytu. Wrogowie Polski chcieliby nam ten ład zamącić. Od nich wychodzą prowokacyjne plotki i pogłoski, szerzone po wsiach i miastach jakoby miały być zaprowadzone w Polsce kołchozy, odebrane sklepy, warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze. Pędźcie precz kłamców i prowokatorów, którzy szepcą wam do ucha takie brednie. Pamiętajcie, że istota tego ustroju który budujemy w Polsce jest zgodne i harmonijne współistnienie działalności państwa na węzłowych odcinkach przemysłu z działalnością spółdzielni i z działalnością wielu milionów wolnych, niezależnych gospodarstw prywatnych na wsi oraz prywatnych sklepów, warsztatów i przedsiębiorstw w mieście. Pamiętajcie, że wrogowie nasi a przede wszystkim Niemcy i ci, co spekulują na ich odrodzeniu, czekają tylko na rozbicie Narodu Polskiego, aby sięgnąć po nasze ziemie na Odrze i Nissie, aby ujarzmić nas gospodarczo i politycznie. Obronimy się przed tymi zamachami sojuszem ze Związkiem Radzieckim i przyjaźnią ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją.

Generalissimus Stalin podczas naszego ostatniego pobytu w Moskwie jeszcze raz potwierdził, że kto wyciągnie rękę po nasze ziemie, będzie miał do czynienia nie tylko z Wojskiem Polskim, ale i z Armią Czerwoną. Żeby obronić się przed wszelkimi wrogimi zamachami, trzeba nam jedności i zgody; ładu i spokoju. Nie wątpię, że przez potężne trzykrotne „tak“ Naród Polski przekreśli wszystkie zakusy jego wrogów i zapewni Polsce trwały pokój i nieprzerwany marsz ku rozkwitowi gospodarczemu, społecznemu i kulturalnemu.

Demokratyzacja armii bułgarskiej

SOFIA (PAP). Bułgarska rada ministrów uchwaliła projekt ustawy znoszący ustawę, w myśl której głównodowodzącym wszystkich sił zbrojnych był Król. Obecnie całkowita kontrola nad armią przechodzi w ręce rządu. Od służby w armii są wyłączeni: oficerowie, którym zarzucono działalność faszystowską i antydemokratyczną. Oficerowie polityczno-wychowawczy otrzymają równe prawa z innymi oficerami.

Veto Trumana

WASZYNGTON, (PAP). — Prezydent Truman założył veto przeciwko ustawie o kontroli cen, uchwalonej przez Kongres Stanów Zjednoczonych. Prezydent wezwał Kongres do niezwłocznego złożenia nowego projektu, któryby umożliwił rządowi wzięcie odpowiedzialności za stabilizację gospodarstwa narodowego.

Życiorys prezydenta Włoch

RZYM, (PAP). — Enrico de Nicola urodził się 9 listopada 1877 roku w prowincji Neapolu. W 20 roku życia ukończył wyższe studia prawnicze. Był wybrany deputowanym z listy liberalnej w Neapolu w 1919 i 1921 roku. W 1913 pełni funkcje podsekretarza stanu w ministerstwie kolonii w gabinecie Giolittiego. W 1919 roku jest podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu w gabinecie Orlanda. Od 7 czerwca 1920 roku do sierpnia 1923 roku przewodniczy izbie deputowanych. Wybrany do parlamentu, mimo wycofania kandydatury, w 1924 r. odmawia złożenia przysięgi. Mianowany senatorem w roku 1932 nie uczęszcza na zebrania, poświęcając się zawodowi dziennikarskiemu. Był 7 razy radcą i przewodniczącym rady adwokackiej w Neapolu. Był ponadto członkiem rady najwyższej do reformy kodeksów prawnych. Ostatnio był członkiem konsulty włoskiej.

TAK POWINIENEŚ WYPEŁNIĆ KARTĘ GŁOSOWANIA LUDOWEGO

a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu? . . **TAK**

b) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? . . . . **TAK**

c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego, na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej? . . . . . **TAK**

Zamiast słowa „Tak“, można postawić krzyżyk, względnie można karty nie wypełnić, co będzie równoznaczne z potwierdzeniem pytania.

Sekretarka Bormana i Hitlera

uciekła z obozu przed przesłuchaniem

NORYMBERGA (PAP). Na sobotniej rozprawie ujawniono, że internowana Niemka Gerda Christian, mająca zeznawać w sprawie nieobecnego Marcina Bormana, b. zastępcy Hitlera, zbiegła z obozu koło Frankfurtu nad Menem.

Gerda Christian była rzekomo niegdyś sekretarką nie tylko Bormana, lecz i samego Hitlera i z obu nimi bardzo blisko współpracowała. Była jakoby z Bormanem aż do ostatniej chwili, gdy próbował on rozpaczliwie wydostać się z otoczonego gmachu kancelarii Rzeszy w Berlinie.

Dalej zeznawał jako świadek w sprawie Fritschego Moritz Schiermeister, b. urzędnik min. Rzeszy. Twierdzi on, że jakoby Fritsche nawiązał kontakty z reprezentantem Szwajcarii, usiłując przeciwdziałać rozkazom Hitlera w sprawie rozstrzeliwania lotników amerykańskich i angielskich.

Niemcy „gniewają się“

BERLIN, (PAP). — Dowódca sił okupacyjnych w Niemczech, Marszałek lotnictwa sir Sholto Douglas ostrzegł mieszkańców Hamburga, by nie powtarzały się masowe protesty, do jakich doszło onegdaj, przeciwko rozkazowi ewakuacji 20 tysięcy mieszkańców na przedmieścia, celem dostarczenia pomieszczeń dla brytyjskich instytucji wojskowych. Setki Niemców demonstrowały przed ratuszem, śpiewając „Deutschland ueber alles“ i wykrzykując różne hasła.

Następnie demonstranci wysłali delegacje kobiet do władz brytyjskich.

Ambasador tow. Lange w Paryżu

Tow. dr. Oskar Lange, ambasador Rzeczypospolitej w Waszyngtonie i delegat polski do Rady Bezpieczeństwa ONZ, przybył do Paryża, skąd po kilkudniowym pobycie ma udać się w dalszą drogę do Warszawy.

Dziś wszyscy do urn!

«» Trzykrotnym TAK - zadokumentujemy swoją polskość «»

Blok wojskowy Ameryki?

Co kryją nowe projekty współpracy wojskowej

MOSKWA (PAP). — Dzisiejsza „Prawda" w artykule, zatutułowanym „co kryje się za planami międzyamerykańskiej współpracy wojskowej" nawiązuje do orędzia prezydenta Trumana, w którym w maju 1946 r. zwrócił się on do Kongresu o poparcie projektu ustawy o międzyamerykańskiej współpracy wojskowej. Truman podkreślił w orędziu celowość standaryzacji organizacji wojskowej, , metod szkolenia i ekwipunku, zatwierdzonego przez amerykańską radę obrony". „Prawda" pisze:

Z przemówień, wygłoszonych na kongresie przez przedstawicieli armii i floty USA wynika, że plany międzyamerykańskiej współpracy wojskowej nie mają na celu tylko standaryzacji, ekwipunku czy współpracy w przygotowaniu kadr. Jak wywodził w swoim przemówieniu na komisji kongresu szef sztabu armii amerykańskiej, chodzi o unifikację doktryn taktycznych. Admirał Nimitz wskazywał na konieczność stworzenia skomasowanej floty. „Prawda" wskazuje na ożywioną propagandę dookoła tego projektu, w której dużą rolę odgrywa frazes o równości suwerennych państw", co bynajmniej nie przeszkadza USA wzmacniać swoją pozycję w Ameryce Łacińskiej.

„Jak ogólnie wiadomo — pisze „Prawda" — gospodarka państw Ameryki Łacińskiej w dalszym ciągu ma pod wielu względami charakter kolonialny. Inwestycje zagraniczne sięgają tu sumy 10 miliardów dolarów. Zważywszy, że tych 10 miliardów dolarów daje średnio 5 proc. dochodu, będzie to oznaczało, iż corocznie inwestycje zagraniczne przynoszą zagranicznym kapitalistom 500 milionów dolarów, co stanowi obciążenie w wysokości 4 dolarów na głowę ludności Ameryki Łacińskiej. Na kapitał amerykański przypada znaczna część ogólnej sumy zagranicznych inwestycji w Ameryce Łacińskiej. Jeżeli w 1913 r. inwestycje amerykańskie w Ameryce Łacińskiej wyrażały się sumą miliarda dolarów, to w 1929 r. osiągnęły one cyfrę 5,5 miliarda. Suma ta następnie zmniejszyła się nieco, tym niemniej jednak zależność gospodarki całego szeregu państw Ameryki Łacińskiej od USA podczas wojny znacznie wzrosła.

Projekt ma na celu stworzenie wojskowego bloku panamerykańskiego. Plan międzyamerykańskiej współpracy wojskowej, kończy „Prawda", w świetle całej współczesnej polityki USA wygląda tak, jak gdyby dążono do stworzenia bloku wojskowego w warunkach, gdy żadne niebezpieczeństwo nie zagraża kontynentowi amerykańskiemu.

Realizacja tego planu zagraża interesom narodów państw Ameryki Łacińskiej i nie odpowiada interesom powszechnego pokoju i bezpieczeństwa".

„Agresja przeciw narodowi żydowskiemu"

w Palestynie niema spokoju

LONDYN (PAP). Z Jerozolimy donosi Agencja Reutera, że brytyjskie wojska i policja dokonały szeregu aresztowań wśród członków Komitetu Wykonawczego Agencji Żydowskiej. Wśród aresztowanych znajduje się urzędujący prezes Agencji Żydowskiej, rabbi Jehuda Fishman. Stoi on również na czele światowej organizacji żydowskiej „Mizrachi".

Brytyjski komunikat oficjalny stwierdza, że wojska brytyjskie zajęły gmach Agencji Żydowskiej. Wysoki Komisarz Palestyny, sir Allan Cunningham wydał proklamację radiową, oświadczającą, że zajęcie biur Agencji Żydowskiej okazało się konieczne ze względu na posiadane dowody, iż odgrywała ona poważną rolę w organizowaniu i kierowaniu aktów terroru przeciwko rządowi. Proklamacja dodaje, że akty te pociągnęły za sobą liczne niewinne ofiary. Wysoki Komisarz Brytyjski kończy zapowiedzią, że rząd jest zdecydowany utrzymać ład i porządek na podległym mu terytorium.

Z Tel Avivu donoszą, że aresztowany tam został w sobotę Moshe Shertok, kierownik wydziału politycznego Agencji Żydowskiej. Według dalszych doniesień ze źródeł brytyjskich, podczas całej akcji policyjnej w Jerozolimie i Tel Avivie, nie było poważniejszego oporu.

W Tel Avivie saperzy brytyjscy musieli jednak utorować sobie drogę do miejscowego banku żydowskiego za pomocą ładunków wybuchowych. W pewnej osadzie na południe od Tel Avivu trzech osadników żydowskich, którzy usiłowali przełamać kordon policyjny, zostało poważnie rannych.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bejrutu, że syryjskie ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało w sobotę doniesienia, że władze palestyńskie zamknęły granice kraju aż do odwołania.

LONDYN (PAP). Po nadzwyczajnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Agencji Żydowskiej w Londynie ogłosił komunikat protestujący przeciwko akcji brytyjskiej w Palestynie. Akcja ta określana jest w komunikacie jako akt agresji przeciwko ludowi żydowskiemu

Ministrowie radzą w Paryżu

a decyzje ich budzą protesty Włoch i Jugosławii

PARYŻ (PAP). Zanim się rozpoczęła sobotnia narada 4 ministrów spraw zagranicznych, zebrali się ich zastępcy, celem ustalenia punktów, które miały być przedmiotem dyskusji. Zbadali oni również teksty deklaracji w sprawie kolonii włoskich, nie uzgodnione dotychczas przez ministrów.

Ministrowie spraw zagranicznych wznowili dyskusję na temat Triestu, jak również zastanawiali się nad sprawą ustalenia terminu konferencji pokojowej, jako, że m. in. USA Byrnes nalega na możliwie szybką decyzję w tej sprawie. Koła polityczne zbliżone do konferencji spodziewają się nowych propozycji kompromisowych ze strony francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault. Nie przewiduje się żadnych zasadniczych różnic zdań w sprawie traktatu z Finlandią, w której to sprawie zainteresowane są bezpośrednio tylko dwa wielkie mocarstwa — Zw. Radziecki i Wielka Brytania.

PARYŻ, (PAP). — Premier jugosłowiański Edward Kardel, przebywający w Paryżu jako szef delegacji jugosłowiańskiej, przedstawił na konferencji prasowej punkt widzenia Jugosławii na sprawę Triestu.

Oświadczył on, że rokowania w tej sprawie weszły ostatnio w fazę, której nie można pominąć milczeniem. Naród jugosłowiański był przekonany, że po ostatniej wojnie w dążeniu do likwidacji zasadniczych elementów agresji „osi" Jugosławia odzyska terytorium oderwane gwałtem po pierwszej wojnie światowej, a następnie oddane na pastwę najeźdźców hitlerowskich i włoskich.

W walce z agresją Jugosławia poniosła olbrzymie ofiary, obecnie ma ona prawo oczekiwać, że przynajmniej część ludności jugosłowiańskiej, pozostającej pod panowaniem obcym, będzie mogła połączyć się z macierzą. Tymczasem dotychczasowy przebieg dyskusji w sprawie Krainy Julijskiej zdaje się wykazywać, że oczekiwania te były złudne.

Wśród pewnych kół zachodnich — oświadczył Kardel — zakorzenione jest stare pojęcie o Słowianach, będące następstwem okresu historycznego, w którym małe ludy słowiańskie były uciskane i wyzyskiwane gospodarczo. Usiłowania załatwienia sprawy Triestu na szkodę Jugosławii, opierają się widocznie na nieznajomości obecnego stanu rzeczy w Trieście i Krainie Julijskiej.

RZYM (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Konstytuanty włoskiej premier de Gasperi zaprotestował przeciwko uchwale ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, przyznającej Francji okręgi graniczne Briga i Tenga. Premier określił tę decyzję jako niesprawiedliwą i oświadczył, że została ona powzięta bez zasięgnięcia opinii rządu włoskiego. Podkreślił on przy tym, że Włochy weszły na drogę przyjaźni z Francją i manifestowały swą dobrą wolę. Zdaniem premiera włoskiego, obecna sytuacja może odbić się niekorzystnie na tej przyjaźni.

Oświadczenie biskupa łódzkiego

Ksiądz biskup Jasiński, ordynariusz diecezji łódzkiej, złożył następujące oświadczenie: dobro i przyszłość ukochanej ojczyzny narodu naszego wzywa nas wszystkich, uprawnionych do głosowania, byśmy dziś stanęli do urn dla dania odpowiedzi na pytania referendum. Według najlepszej woli i w zgodzie z sumieniem naszym spełnijmy wszyscy ten obowiązek, świadomi odpowiedzialności wobec Boga i Narodu.

Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński.

Pomocnik Greisera

usiłuje „wybielić" swego zwierzchnika

POZNAŃ (PAP). W procesie Greisera zeznawał jego zastępca August Jaeger, przesłuchiwany przez Trybunał w charakterze świadka.

Świadek wyjaśnia, iż poznał Greisera z końcem 1939 r., kiedy został przydzielony do szefostwa administracji cywilnej dla terenów wschodnich. Na wstępie oświadcza, że zdaniem jego — głównym błędem w niemieckiej organizacji państwowej była daleko idąca samodzielność policji.

Jeżeli chodzi o akcję wysiedleńczą, to — zdaniem świadka — podlegała ona całkowicie Himmlerowi jako komisarzowi do umocnienia niemczyzny i w tym stanie rzeczy urząd namiestnika Warthegau w sprawach wysiedleńczych był całkowicie bez wpływu. Na zapytanie, czy możliwym jest, ażeby Greiser nic nie wiedział o obozach w Radogoszczu i Chełmnie — świadek daje wymijającą odpowiedź, że on nic o tych obozach nie wiedział. Czy natomiast te sprawy były Greiserowi znane nie wie.

Zapytywany przez Greisera świadek bądź udziela odpowiedzi wymijających, bądź też przy każdej sposobności podkreśla bezsilność urzędu namiestnika Warthegau we wszystkich sprawach dotyczących Polaków.

— A czy z punktu widzenia niemieckiego prawa, pyta prokurator Sawicki, Greiser jest odpowiedzialny za swoje okólniki? Jaeger — „przypuszczam, że tak".

Prok. Sawicki: — a za wygłoszone mowy, czy Greiser jest odpowiedzialny? Świadek potwierdza. Prok. Sawicki: — a za artykuły i wstępy broszur? Świadek potwierdza.

Ilość uprawnionych do udziału

w Głosowaniu Ludowym

WARSZAWA (PAP). Podług nie ostatecznych jeszcze danych, którymi dysponuje Generalny Komisarz Głosowania Ludowego, liczba uprawnionych do głosowania wynosi w całym kraju około 10.600 tysięcy. Liczba ta może ulec jeszcze zmianom w granicach paruset tysięcy, gdyż brak jeszcze ostatecznych danych z pewnej liczby obwodów.

Min. Matuszewski w Skierniewicach

WARSZAWA (PAP). 29 czerwca w godzinach rannych odbyło się w Skierniewicach zebranie radnych gromadzkich, radnych gminnych sołtysów i wójtów powiatu skierniewickiego, z udziałem ministra Matuszewskiego i wojewody łódzkiego Dąb-Kocioła. Na zebraniu tym minister Matuszewski wygłosił referat polityczny. Po południu staraniem koła PPS, zorganizowano wielki wiec na rynku skierniewickim z udziałem kilku tysięcy osób. Na wiecu tym minister Matuszewski, który tu przed wojną pracował kilka lat, przyjmowany był entuzjastycznie.

Reprezentant Polski

na uroczystościach filipińskich

NOWY JORK, (PAP). — W uroczystościach ogłoszenia niepodległości Filipin w dniu 4 lipca w Manili weźmie udział z ramienia rządu polskiego attache wojskowy ambasady R.P. w Waszyngtonie gen. Izydor Modelski. Gen. Modelski odleciał z Waszyngtonu amerykańskim samolotem wojskowym przez San Francisco i Honolulu do stolicy Filipin.

Stolica manifestuje swą wolę

Przemówienie tow. Cyrankiewicza w „Romie"

W dniu 28 czerwca w sali Roma w Warszawie odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne w sprawie Głosowania Ludowego. Wielką salę przybraną flagami narodowymi, sztandarami partyj robotniczych, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego, wypełniły tysiączne rzecze publiczności. Nad mównicą widnieje wielki napis: za Polskę niepodległą, silną, szczęśliwą głosujemy trzy razy „tak".

Zebranie zagaił wiceprezydent miasta ob. Grodzicki, który zaprosił do prezydium: sekretarza generalnego PPR, wicepremiera Gomułkę, sekretarza generalnego CKW PPS Cyrankiewicza, przewodniczącego KC SD ministra Rzymowskiego, wiceprezesa SL Podedwornego oraz przedstawicieli warszawskich organizacji partyjnych.

Pierwszy zabrał głos wicepremier Gomułka.

Z kolei zabrał głos, powitany burzliwymi oklaskami, generalny sekretarz CKW PPS, tow. J. Cyrankiewicz. Mówca, nawiązując do uchwały Rady Naczelnej PPS z dnia 2 kwietnia br. w sprawie referendum stwierdził, że projekt głosowania ludowego został wysunięty w pełni świadomości i odpowiedzialności za okres historyczny, w jakim się znajdujemy. Chcieliśmy — mówi dalej ob. Cyrankiewicz — aby w narodzie polskim zaczęły znikać stare, nieistotne linie podziału, powodujące tyle zacietrzewienia, ażeby na gruncie nowej rzeczywistości powstała w Polsce nowa istotna, prawdziwa linia podziału, linia biegnąca nie granicą wpływów tej czy innej partii nie przez połowę społeczeństwa, ale ogarniająca olbrzymią większość narodu, wyodrębniającą i izolującą wyraźnych faszystów, wyraźnych szaleńców, wyraźnych narodowych samobójców. Chcemy się zapytać narodu, czy w Polsce ma istnieć taka linia podziału, jak podczas okupacji niemieckiej na Londyn czy na Lublin i ile lat jeszcze mamy czekać, aż do świadomości wszystkich dotrze, że ten historyczny podział w momencie powstania Rządu Jedności Narodowej został zakończony. Nie wszyscy tylko, a w tej liczbie PSL i p. Mikołajczyk potrafili wyciągnąć konsekwencję z tego faktu.

Jest rzeczą kierownictwa politycznego narodu — mówił dalej tow. Cyrankiewicz — aby wszystko co w niewyraźnej na pół świadomej instynktownej wizji kształtuje się, jako obraz Polski było później naprawione, zrealizowane.

Przechodząc do głosowania ludowego, mówca stwierdza, że dzień referendum musi stać się w Polsce dniem refleksji, gdyż my nie chcemy, aby trzykrotne „tak" miało być oddane przez kogokolwiek bezmyślnie, aby miało być podobne do bezmyślnego skandowania pewnego nazwiska (burzliwe oklaski).

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Cyrankiewicz, zwracając się do tej części społeczeństwa, która na swoim kalendarzu ma ciągle jeszcze nie wydartą kartkę 1 września 1939 r. mówi: Wszyscy spóźnieni muszą tę Polskę nową zrozumieć i dogonić, muszą poczuć się częścią tej nowej Polski, gdyż innej nie ma i być nie może. Niech przestaną ci wszyscy wahający się nieświadomie tęsknić za cudem, bo był by on nieszczęściem dla Polski. Bombą atomową nie odbuduje się Warszawy. Jeśli ktoś w chmurach międzynarodowych konfliktów — ciągnie dalej mówca chciałby widzieć przyszłość Polski to niech pamięta, że w te same chmury wpatruje się naród niemiecki, który liczy na nieporozumienia między zwycięzcami jako na swoją możliwość odegrania się. Polska Partia Socjalistyczna — stwierdza ob. Cyrankiewicz — wysuwa hasło pokoju wewnętrznego, jako niezbędny warunek odbudowy Polski z ruin, jako niezbędny warunek konsolidacji wszystkich twórczych sił społecznych wokół ogromnego zadania, jakie stoi przed nami, abyśmy nie zostali w tyle narodów.

W zakończeniu swego przemówienia ob. Cyrankiewicz stwierdza: „Polska Partia Socjalistyczna mówi wszystkim, którzy do niej mają zaufanie, głosuj trzy razy „tak".

Wykorzystujmy godnie nasze prawo

A więc nareszcie dzisiaj. Pójdziemy do urny, Obywatelu, ja i Ty, wpiszemy słowa na kartkę, i wrzuciwszy, pójdziemy do domu, z poczuciem spełnionego obowiązku. Obowiązku obywatelskiego.

Ale także — i to trzaba dzisiaj jaknajmocniej podkreślić — pójdziemy do domu z poczuciem *wykorzystanego prawa obywatelskiego*. Pierwszy raz od czasów wojny, wszyscy będziemy mieli okazję do wykorzystania naszych praw obywatelskich w skali ogólnokrajowej. Pierwszy raz wszyscy jako Naród, decydować będziemy o swych sprawach.

Krótka będzie nasza wędrówka do lokalu Komisji Głosowania Ludowego. Ale jakże długa była droga tych, którzy o możność *takiego* wykorzystywania praw obywatelskich walczyli. Abyśmy — Ty, Obywatelu i ja mogli sami, osobiście i bezpośrednio powiedzieć swoje zdanie wyrażone jednym słowem w trzech tak ważnych dla narodu sprawach — walczyły, cierpiały, prześladowane były dziesiątki tysięcy ludzi.

Przypomnijmy! Głosowanie ludowe jest najdemokratyczniejszą formą wypowiedzi narodu. Tuż przed nim stoi prawo wyborcze wszystkich obywateli. Pięcioprzymiotnikowe wybory i prawo powszechnego w nich udziału.

Ileż ludzi szło na śmierć, na lata katorgi, do więzień carskich i cesarskich tylko za to, że tego prawa dla nas, Obywatelu, domagali się. Ilu ludzi z walki o te prawa, z walki o demokratyczne formy rządzenia uczyniło treść swego życia, temat największych ofiar, ofiar wśród których nie zabrakło i bohaterskiej śmierci.

Po to, by Polska, ta nowa z drugiej niewoli powstająca Polska, była ojczyzną demokracji, po to by wszyscy mieli w niej prawa jednakie, szli w bój w ciemnych lasach bohaterscy partyzanci, szli na nierówną walkę nieustraszeni bojowcy po miastach. Szli ofiarować swą krew, ale wyraźnie mówili, *za jaką Polskę chcą ją ofiarować*. Już pierwsza odezwa organizacji socjalistycznej w jesieni 1939 roku, określiwszy przyczyny klęski i stwierdziwszy konieczność krwawej ofiary dla wyzwolenia Ojczyzny zwraca uwagę: *„aby zaś ofiara tej krwi nie poszła na marne..."* i wylicza dalej żądania, jakie przyszłej swej Ojczyźnie stawiają najwierniejsi bojownicy jej wolności.

Z wizją wolnej i demokratycznej Polski w oczach zbierali się na niezmierzonych obszarach Związku Radzieckiego rozproszeni Polacy. Z jej wizją, prosił bohater poematu Szenwalda: „Proszę mnie przyjąć na żołnierza narodowego Polskiego wojska..." A potem, już w blaskach pierwszej zorzy wolności, w blaskach jutrzni rodzącej się demokracji, wychodzili z lasów i chat i szlusowali ku nim ci wszyscy, którzy na polskiej ziemi orężem i słowem walczyli.

Dziś pierwszy raz korzystać będziemy z ofiary życia wielu, wielu tysięcy. Dziś pierwszy raz uczynimy coś, co nie tylko jest naszym obywatelskim obowiązkiem, ale i naszym obywatelskim prawem.

Jakże mamy to uczynić? Jakąż dać odpowiedź, aby stanąć godnie w szeregu tych wszystkich, którzy na przestrzeni lat poświęcali wiele, aby dziś to prawo nam zaofiarować?

Zastanówmy się! Dziesiątkami lat w Polsce sanacyjnej cierpieli nędzę, usuwani z pracy, odsuwani od współpracy w rządzeniu krajem, zamykani do więzień, głodzeni lokautami, tratowani kopytami policji, bici po Brześciach i Berezach nasi towarzysze walki i pracy, właśnie w imię tego powszechnego prawa wypowiedzi narodu o swoich losach. I ci sami ludzie i ich poprzednicy z lat dawnych, z lat obcej niewoli, mieli w swym programie zawsze to samo: *demokratyczne przedstawicielstwo narodowe* (a więc nie jakieś uprzywilejowane drugie izby), *oddanie ziemi chłopom, a fabryk robotnikom* — oddanie warsztatów pracy tym, co w nich pracują. I z kolei każdy z nich, czy w dzieciństwie, czy w wieku dojrzałym zaciskał zęby, czytając karty księgi historii, która uczyła o ziemiach dawniej naszych, polskich, później przez wroga wydartych.

Z testamentu duchowego bojowników o Wolność, Niepodległość i Demokrację, z testamentu kilku ich pokoleń, my, — żywi, — czerpiemy wolę do wcielania w czyn ich marzeń i tęsknot.

Dziś wielki dzień spełnień Towarzyszu i Obywatelu! Chodźmy więc razem, skorzystać z praw naszych i uczyńmy to tak, jakby uczynili ci, których imiona z czcią przywykliśmy wymawiać. Dajmy przykład woli, jedności, siły i zwartości narodu, dajmy przykład świadomości naszych potrzeb, naszych interesów.

Polska Ludowa, Polska ludzi pracy ma zaś jeden interes, wspólny interes wszystkich jej obywateli, tych wszystkich, których wspólnym jest dobrem.

A ten interes na dzień jutrzejszy, na chwilę zastanowienia w lokalu komisji Głosowania Ludowego, na chwilę gdy trzeba będzie wypełnić Twoją kartkę wyborczą — zdobycz miliona bojowników — dyktuje krótkie słowo „tak". Na wszystkie trzy pytania!...

Jan Dąbrowski

CHMURA ŚMIERCI PO EKSPLOZJI BOMBY ATOMOWEJ
może zagrozić życiu członków ekspedycji

NOWY JORK (SAP) Eksperyment z bombami atomowymi odbędzie się zgodnie z planem w dniu 1 lipca. Na atol Bikini, gdzie zgromadzone są okręty niemieckie i kilka starych okrętów amerykańskich zrzucone będą bomby atomowe.

Zapewniono oficjalnie, że przedsięwzięte zostały wszelkie środki ostrożności dla ochrony personelu, biorącego udział w doświadczeniach z bombą atomową. Powstała nowa obawa utworzenia się „chmury śmierci", która mogłaby znienacka ukazać się nad terenem obserwacyjnym. Możliwość „deszczu śmierci" jest również poważnie brana pod uwagę. Eksperci ostrzegają, że radioaktywność jest niedostrzegalną dla zmysłów. Major Slocum oświadczył, że zanim będzie można sobie zdać sprawę z działania radioaktywności, może się rozpocząć rozkład fizyczny. Nic na to nie będzie można poradzić tylko czekać końca.

Na podstawie poprzednich wybuchów, eksperci przewidują powstanie „chmury śmierci", na wysokości 6 tysięcy stóp, w przeciągu 6 do 10 minut. Chmura ta pokryje przestrzeń 25 kilometrów w odległości zaledwie kilku kilometrów od statków obserwacyjnych.

Jesteś za senatem? — zastanów się

WASZYNGTON (SAP) Aby nie dopuścić do uchwalenia prawa przedłużającego kontrolę cen, senator Danel kontynuował podczas posiedzenia odczytywanie telegramów. Przewódca większości Barkley zadecydował nie zamykać posiedzenia do północy w niedzielę, aby zmęczyć opozycjonistę, który prawdopodobnie nie będzie mógł tak długo mówić bez przerwy. Barkley oświadczył, że będzie przedłużał sesję senatu, dopóki prawo nie zostanie przegłosowane.

W istocie senator Danel mówił przez 8 godzin i 20 minut, poczym musiał wycofać się z powodu wyczerpania. Prawdopodobnie senat uchwali dziś przedłużenie kontroli cen.

—o—

Czyżby, aż tak dobre?

LONDYN (ZAP) W 3-tygodniowej podróży w Niemczech dr. Griffin i Henryk Fischer zwiedzili uniwersytety niemieckie. Wróciwszy do Londynu oświadczyli, że zbadawszy stosunki wśród profesorów niemieckich muszą stwierdzić, że odnieśli wrażenie jak najbardziej dodatnie, pozwalające patrzeć z całą ufnością w przyszłość. Profesorowie niemieccy wywiązują się doskonale ze swego zadania. Współpraca oficerów kontrolnych władz okupacyjnych przy rektoratach rozwija się dobrze.

Ciemnota czy pospolita blaga

Żelazną kurtyną kłamstwa i zniekształconych wiadomości, próbowano nas przed wrześniem odgrodzić od wschodniego sąsiada. Rządy ówczesne kształtowały obraz Związku Radzieckiego na podobieństw czerwonego smoka z bajki. Terror i powszechna ciemnota — oto wrażenia jakich doznawali przed wojną czytelnicy ogromnej większości naszej prasy i in. publikacji o Z. S. R. R. Tego rodzaju propaganda nienawiści, sączona przez długie lata, musiała zostawić poważny ślad w psychice narodu, uraz niełatwy do usunięcia z dnia na dzień. „Ciemnota" obywateli Związku Radzieckiego jest i dzisiaj nie tylko częstym tematem wątpliwej wartości anegdotek, ale „argumentem" propagandowym ludzi ancien regime'u.

A tymczasem ruch wydawniczy, który chyba najlepiej świadczy o poziomie kulturalnym Związku Radzieckiego, rozwinął się tam w niespotykanych gdzieindziej rozmiarach.

Warto przytoczyć parę cyfr, dotyczących wydawnictw literatury pięknej. A więc np. Puszkin, wydany przed rewolucją w 3.165.000 egzemplarzach nakładu, w okresie porewolucyjnym do 1944 r., osiągnął nakład 81.618.000 egz. w 72 językach.

Jeszcze jaskrawszy jest przykład Gorkiego. Z 1.083.000 egz. przed rewolucją w 8 językach, nakłady tego wielkiego pisarza wzrosły do 41.833.000 w 66 językach.

Równie wielkie nakłady uzyskują współcześni pisarze sowieccy. Szołochow — 14.702.000 w 51 językach. A. N. Tolstoj — 11.320.000 w 36 językach. Majakowski (poezje!) — 8.734.000. Marszak — 17.208.000 i t. d.

Jeśli się zważy, że u nas przed wojną powieść ukazywała się przeciętnie w 1000 egz. nakładu, to otrzymamy obraz kolosalnej dysproporcji w ruchu wydawniczym Polski przedwrześniowej a Związku Radzieckiego.

Książka wydawana w tak wielkich nakładach jak w ZSRR staje się tania i łatwo dostępna dla najszerszych mas społecznych. Osiąga przez swą popularność wielką siłę w kształtowaniu kultury narodu.

Polska literatura piękna jest reprezentowana w wydawnictwach Związku Radzieckiego przez wszystkich najwybitniejszych naszych pisarzy, w nakładach wielokrotnie przewyższających nakłady ojczyste.

Trzy „tak" PSL na Pomorzu Zachodnim

KOSZALIN, (PAP). — Prezes zarządu powiatowego PSL w Koszalinie Fangrat, doceniając znaczenie jedności narodowej w referendum, wezwał podległych sobie członków do pozytywnej odpowiedzi na wszystkie pytania, w myśl wytycznych bloku demokratycznego. Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet w Szczecinie wystosował do wszystkich kobiet Pomorza Zachodniego apel wzywający do trzykrotnej odpowiedzi „tak".

Premier grecki w Paryżu

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że premier grecki Tsaldaris ma przybyć w niedzielę do Paryża. Premier przeprowadzić ma rozmowy z ministrami spraw zagranicznych wielkiej czwórki. Następnie Tsaldaris — jak sam oświadczył — uda się do Londynu, gdzie pragnie spotkać się z królem greckim Jerzym, przebywającym w Wielkiej Brytanii.

Wizyta okrętów

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że począwszy od 1 lipca r.b. w przeciągu miesiąca odwiedzić ma szereg portów europejskich 6 okrętów Marynarki Wojennej USA, w tym lekki krążownik „Houston", okręt admiralski admirała Kent Hewitta, dowódcy sił morskich USA w Europie. Okręty te mają zawijać kolejno do Oslo, Gotheborgu, Sztokholmu, Alborgu, Kopenhagi, Antwerpii, Ostendy, Rotterdamu, i Amsterdamu.

NIE

W związku z przypadającą rocznicą śmierci gen. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO, Rada Ministrów uchwaliła po porozumieniu się z rodziną zwrócić się do rządu angielskiego o wydanie zwłok, celem uroczystego sprowadzenia ich do kraju i pochowania w ziemi ojczystej. Postanowiono uczcić życie i pracę człowieka, którego służba dla Polski była WIDOMYM ŚWIADECTWEM GORĄCEGO PATRIOTYZMU I UMIŁOWANIA WOLNOŚCI, człowieka, który od pierwszej chwili stanął wyraźnie i bezkompromisowo po stronie walczących demokracji świata, obywatela, dla którego twórczej inicjatywy i wielkich zdolności nie było miejsca w sanacyjnej Polsce. Postanowiono, aby Polska Wolna i Niepodległa, której nie doczekał wierny jej syn, oddała hołd głęboki i należną cześć temu, który niezmordowanie, ofiarnie i uczciwie przez szereg lat wbrew trudnościom piętrzącym się przed nim, naprzekór zgangrenowanej woli emigracyjnego wstecznictwa, dążył do wykucia odpowiedniego miejsca dla swego kraju wśród wolnych narodów świata.

Polska demokratyczna dowie się kiedyś dokładnie o szczegółach trudności jakie łamać musiał SIKORSKI, wówczas kiedy cały jego umysł i energia powinny były być użyte dla walki i czynu przygotowującego zagładę odwiecznemu wrogowi polskości. Może wyjaśnią się kiedyś także przyczyny jego tragicznej śmierci, może uchylone zostaną przed Narodem mgły osłaniające ostatnią drogę człowieka, który rozumiejąc i doceniając nowe, twórcze prądy społeczne dochodzące do głosu po gruzach faszyzmu, starał się poskromić wszystko to, co do starych nawiązując tradycji, usiłowało na emigracji zaciemniać właściwe oblicze kraju ojczystego.

Nie o to nam chodzi w tej chwili. Każdy Polak rozumie co oznacza uchwała Rządu Jedności Narodowej, DLACZEGO ta uchwała została powzięta i CO KIEROWAŁO tymi, którzy głosowali za tym wnioskiem. Zbyt silne są w naszym społeczeństwie uczucia wdzięczności dla bohaterskich żołnierzy Rzeczypospolitej, aby trzeba szukać uzasadnienia dla powzięcia tej uchwały. Zdaje się, że nikt w Polsce nie myśli, że nikt nie czuje inaczej.

Tymczasem jedynym człowiekiem, który wstrzymał się od głosowania nad tym wnioskiem, człowiekiem, który widocznie uważał, że wnioskowi temu BRAK PODSTAW, że nie jest on DOSTATECZNIE UZASADNIONY, albo, że NIE ZASŁUGUJE NA POPARCIE okazał się długoletni zastępca gen. Sikorskiego, wicepremier jego rządu, p. Stanisław Mikołajczyk. Trudno nam odgadywać myśli wstrzymującego się od głosowania współpracownika tragicznie zmarłego w czasie pełnienia obowiązków dla Polski generała, którego ZASŁUGI SĄ BEZSPORNE, nie wiemy czym się kierował przywódca PSL odmawiający Sikorskiemu prawa wiecznego spoczynku w ziemi ojczystej, czemu zawdzięczyć należy ostatnie nieme NIE wypowiedziane na posiedzeniu Rady Ministrów.

Czym zasłużył sobie Sikorski na takie traktowanie po śmierci, a jeśli na dnie serca autora NIE znajdują się istotnie jakieś urazy, to czy majestat śmierci nawet nie był w stanie tego przekreślić, zniweczyć czy osłabić? Czy to postępowanie także może być tłumaczone wolą chłopa polskiego, czy może uwierzyć w to ktokolwiek w Polsce, aby chłop sprzeciwiał się pochowaniu w ziemi ojczystej człowieka, którego całe życie było jedną wielką troską o byt i rozwój swojej Ojczyzny.

WIK.

Trzykrotne „tak" Nowego Wyzwolenia

Konferencja warszawska krytykuje prawicę PSL

Dnia 27 czerwca rb. w Warszawie odbyła się konferencja ludowców, podzielających stanowisko „Nowego Wyzwolenia". Przewodniczył ob. Roman Lutyński z Płocka. Referat na temat sytuacji politycznej wygłosił ob. Tadeusz Rek. Po dyskusji, w której zabierało głos 27 mówców, przyjęto następujące rezolucje:

Dotychczasowy układ stosunków w naczelnych władzach PSL wykazał, że górują tam tendencje systematycznego likwidowania radykalnych czynników chłopskich, stojących na gruncie czystości ideologicznej Ruchu Ludowego. Posługując się tą ideologią, doszły do decydującego głosu elementy prawicowo-reakcyjne, zmierzające nie tylko do wypaczenia właściwej linii politycznej, lecz równocześnie i do rozsadzenia Stronnictwa od wewnątrz.

Publiczne stwierdzenie tego faktu przez odłam działaczy radykalnych PSL spowodowało znane powszechnie wydarzenia, które są dalszym dowodem przewagi wpływów prawicowych w NKW PSL. Mechaniczne bowiem wykluczanie członków Stronnictwa, którzy podjęli publiczną krytykę wewnętrznych stosunków, jest jedną z najbardziej dywersyjnych metod działania na szkodę Stronnictwa. Wykluczeni dotychczas członkowie uznają takie postępowanie większości NKW, PSL za wysoce szkodliwe dla całości Ruchu Ludowego i odwołują się do Kongresu, skupiając swoją dalszą działalność wokół „Nowego Wyzwolenia", które będzie trybuną czystości ideologicznej Stronnictwa oraz społecznego radykalizmu i niezależności Ruchu Ludowego.

Ludowcy zgrupowani wokół „Nowego Wyzwolenia" stwierdzają zgodnie, że stoją zdecydowanie na gruncie programu PSL i będą tego programu bronić i realizować go w życiu społeczno-politycznym zgodnie z jego duchem, wynikającym z demokratycznej i postępowej postawy chłopów polskich. W oparciu o program PSL będą wytrwale zmierzać do:

1) zjednoczenia Ruchu Ludowego przez oczyszczenie go z elementów obcych, działających od wewnątrz na szkodę interesów chłopskich,

2) wyrównania i utrzymania właściwej linii politycznej, zaprzepaszczonej przez obecne kierownictwo w rozgrywkach politycznych, sprzecznych z ideologią Ruchu Ludowego i z interesami warstwy chłopskiej,

3) uaktywnienia mas ludowych w pracy dla ogólnego dobra i wyrwania ich z dotychczasowego biernego wyczekiwania, z którego wsteczne elementy, mające przemożny wpływ na obecne kierownictwo Stronnictwa uczyniły zasadę działania, zaprzepaszczając w ten sposób wielką moc twórczą Ruchu Ludowego,

4) zapewnienia chłopom możności spokojnego i bezpiecznego rozwoju politycznego i gospodarczego przy zagwarantowaniu wsi pełnych praw obywatelskich oraz wszelkich zdobyczy demokratycznego ustroju, a to przez przeprowadzenie wyborów do Sejmu i Samorządu, zgodnie z duchem Konstytucji Marcowej,

5) ugruntowania w Polsce ustroju rolnego, opartego o zdrowe, samodzielne i samowystarczalne gospodarstwa chłopskie,

6) szybkiej i skutecznej pomocy rządowej w odbudowie zniszczonych podczas wojny gospodarstw chłopskich,

7) rozbudowy, upowszechnienia i udostępnienia szkolnictwa niższego, średniego i wyższego dla młodzieży wiejskiej,

8) odrodzenia człowieka uspołecznionego, który mocą swych wewnętrznych wartości będzie zdolny podjąć twórczy trud dla dobra ogólnego i przeciwstawić się skutecznie korupcji i zbrodni, podtrzymywanej w naszym zbiorowym życiu przez elementy zwyrodniałe w czasach sanacyjnych i w okresie okupacji,

9) realizacji pełni zasad demokratycznych, wynikających z najwyższych wartości postępowego Ruchu Ludowego i bezwzględnej walki z wszelkimi przejawami dyktatury osobowej czy grupowej zarówno wewnątrz własnej organizacji jak i w życiu państwowym,

10) oczyszczenie naszego życia społeczno-politycznego z resztek wstecznictwa i partyjnej nienawiści,

11) porozumienia i rzetelnej współpracy z partiami robotniczymi na zasadach wzajemnego zaufania, niezależności i poszanowania pełni praw ideowych i organizacyjnych każdego postępowego ugrupowania politycznego.

12) ugruntowania niepodległości i suwerenności Państwa Polskiego,

13) utrwalenia i pogłębiania sojuszu i przyjaznych stosunków sąsiedzkich ze Związkiem Radzieckim oraz współpracy i przyjaźni z innymi państwami słowiańskimi,

14) utrzymania i rozbudowy współpracy z wielkimi demokracjami Zachodu, Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Francją oraz z innymi narodami miłującymi pokój.

Zebrani solidaryzowali się ze stanowiskiem „Nowego Wyzwolenia" i wypowiadali zdecydowanie za trzykrotnym „TAK" w odpowiedzi na pytanie Głosowania Ludowego.

Sam na sam

z kartą głosowania ludowego

(G) Zanim pójdziemy dziś do obwodu głosowania, musimy jeszcze raz zrobić rachunek sumienia i zastanowić się głęboko nad odpowiedzią, którą damy w postaci trzech krótkich słów. Musimy rozważyć wszystko, co przemawia za tym, aby ta odpowiedź była nie tylko wiernym odbiciem własnej woli, ale by była zgodna z ogólnym rytmem naszego życia zbiorowego, z interesem narodu i państwa. Ten interes wymaga, aby zostawić na stronie wszelkie złośliwości i w pozór słuszności ubierające się „obiekcje", aby w plewach kłamstwa i oszczerstwa znaleźć ziarno prawdy, z której zakwitnąć ma wielkość Rzeczypospolitej.

Wszystko przemawia za tym, że odpowiedź rozsądnego i mądrego obywatela będzie pozytywna. Musimy powiedzieć „tak", bo sumienie nasze wobec Ojczyzny musi być czyste. Inaczej nie mielibyśmy nigdy spokoju i przeświadczenia, żeśmy zrobili wszystko dla utrwalenia demokracji i ugruntowania krwawicą i bohaterstwem zdobytej Niepodległości.

Jest taki moment w życiu każdego obywatela, w którym on sam bezpośrednio decyduje. Tym momentem jest chwila, gdy głosujący znajduje się sam na sam z pustą jeszcze kartą głosowania. Jest to chwila uroczysta. Głosowanie jest tajne i nikt nie zajrzy do karty wyborczej, nim znajdzie się ona w urnie. Ale chociaż, nikt nas w tej chwili nie widzi — musimy w powadze i skupieniu pisać swoje credo, które zsumowane z innymi głosami, stanowi wolę Narodu. Wtedy zdobyć się każdy z nas musi na jasne i odważne postawienie kwestii, nie bacząc na podszepty złych duchów, wrogów postępu i zawodowych mącicieli spokoju w państwie.

Musimy odejść od urny w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Nasz mechanizm państwowy musi pracować bez zarzutu, wszystkie tryby działać muszą harmonijnie. Sprawdzianem tego zgrania niechaj będzie dzisiejsze referendum ludowe. Ono pokaże, że przeprowadzone, korzystne zmiany w naszym państwie zapuściły korzenie w psychice społeczeństwa, że zostały należycie ocenione. Trzykrotnym „tak" Polska powie, że zatwierdza oddanie ziemi chłopu, a fabryk robotnikowi, że ubezwładnienie podżegaczy wojennych i niemieckiego imperializmu — to osłabienie potęgi germańskiej i Ziem Odzyskanych zjednoczenie z Rzplitą.

Niechaj sobie jawni i ukryci przeciwnicy naszego ustroju roją sny o wskrzeszeniu władztwa reakcji w Polsce. Naród Polski, przepojony ideami wolności i demokracji, pójdzie śmiało swoją drogą naprzód, bo jest to droga słuszna. I choćby na niej nie wiem ile było przeszkód — cel będzie osiągnięty. Wszyscy, którzy znajdziemy się dziś sam na sam z decyzją napiszemy na biuletynach głosowania ludowego: tak, tak i jeszcze raz tak!

Przedstawiciele Centralnego Biura

Poszukiwań UNRRA obradują w Warszawie

W Warszawie rozpoczął się zjazd przedstawicieli Centralnego Biura Poszukiwań UNRRA i Narodowych Biur Poszukiwań.

Na zjazd przybyli: dyrektor Centr. Biura Poszukiwań UNRRA, płk. Bowrig w towarzystwie 3-ch innych delegatów, przedstawiciele Narodowych Biur Poszukiwań Ameryki, Australii, Belgii, Francji, Holandii, Włoch i innych państw. W zjeździe udział bierze delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża na Polskę, dr. Boesch oraz prezydium Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Otwarcia dokonał prezes zarządu PCK, dr. B. Kostkiewicz, wygłaszając przemówienie powitalne i prosząc płk. Bowringa o przewodniczenie zjazdowi w I dniu, a dr. Boescha w II dniu obrad.

Tematem prac zjazdu jest sprawa programu i metod działalności Centralnego i Narodowych Biur Poszukiwań. W chwili obecnej Centr. Biuro UNRRA, posiadające 4 biura w strefach okupacyjnych Niemiec, dysponuje olbrzymią ilością informacji odnośnie milionów ludzi, w czasie wojny wywiezionych tam na roboty lub do więzień i obozów koncentracyjnych. Dzięki działalności tych biur, setki tysięcy ludzi odnalazły swych bliskich, tysiące innych skomunikowały się ze swymi rodzinami, jeszcze inni otrzymali dane o śmierci.

Zadanie Biur Poszukiwań nie jest skończone. Narodowe Biura prowadzą nadal poszukiwania, a liczby tych, którzy poszukują zaginionych na terenie Niemiec, są wciąż jeszcze olbrzymie.

Pierwszy proces prasowy

na ziemiach odzyskanych

WARSZAWA (SAP). W Sądzie Okręgowym we Wrocławiu odbyła się pierwsza na tym terenie sprawa prasowa przeciwko redaktorowi „Pioniera", Józefowi Głogowskiemu, oskarżonemu o to, że we fraszce pt. „Bywalec" znieważył TZP.

Przewód sądowy ustalił, że autor fraszki wskazał w niej tylko na fakt, iż niektórzy wyżsi urzędnicy TZP (jak np. b. dyrektor Ziołek we Wrocławiu) popełnili nadużycia na szkodę Skarbu Państwa; nie leżało natomiast w jego intencji znieważenie całości urzędu. W związku z tym sprawa została umorzona.

Obrońca oskarżonego w przemówieniu swym podkreślił zasługi prasy dolnośląskiej w walce z nadużyciami, korupcją i szkodnictwem na tym terenie.

Łódź w przeddzień referendum

ŁÓDŹ, (PAP). — Ostatni dzień przedwyborczy w Łodzi minął w nastroju powagi i skupienia. Poza jednym zgromadzeniem publicznym pracowników samorządowych nie odbyły się na terenie miasta żadne inne imprezy. Po ulicach miasta, wśród samorzutnie przez społeczeństwo łódzkie udekorowanych domów i wystaw sklepowych, krążą korowody przybranych w transparenty i hasła wyborcze aut. Młodzież, jak również przedstawiciele starszej części społeczeństwa przez megafony nawołują do tłumnego i powszechnego udziału w głosowaniu. Powszechnym aplauzem spacerującej publiczności są przyjmowane hasła trzykrotnej twierdzącej odpowiedzi na wszystkie pytania referendum. Nad miastem krążą samoloty, z których zrzucane są ulotki chwytane często jeszcze w locie przez obywateli miasta.

Na murach domów, parkanach widnieją afisze przedwyborcze, jak również hasła wypisane białą farbą. Śmiechem i dowcipami przyjęła zgromadzona publiczność, usiłowanie jednego z kupców łódzkich, znanego działacza PSL, który z zapalczywością godną lepszej sprawy usiłował zmyć umieszczony na oknie wystawowym jego sklepu napis: „Każdy uczciwy Polak głosuje 3 x tak".

Listy czytelników

Magistratowi pod uwagę

Dzielnica położona we wschodniej dzielnicy Łodzi, przy ul. Brzezińskiej zwana „Doły", związana jest z dzielnicami „Stoki" (część północna), „Sikawa", „Budy", tzw. „Grajdołek", „Osiedle Bankowców" przy ul. Autostrada i część „Marysin III" Otóż wszystkie te dzielnice nie posiadają w pobliżu Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, popularnie zwaną „Kropla Mleka". Matki z maleństwami muszą dojeżdżać względnie dochodzić pieszo aż na „Julianów", na ul. Zgierską przy Jasnej, lub na ul. Pomorską przy Zagajnikowej, co tak w zimie jak i w lecie, jest fizyczną niemożliwością i rezultat tak, iż całe tysiące maleństw nie widzi lekarza, nie podlega badaniu itp.

Wobec tego, czy by nie było wskazane, by Zarząd Miejski w trosce o zdrowie i dobro obywateli, a szczególnie dzieci, które tej opieki tak potrzebują w imię przyszłości naszej Ojczyzny, nie otworzył takiej stacji przy ul. Brzezińskiej obok cmentarza na „Dołach"...

Dzieciom i Matkom północno wschodniej dzielnicy Łodzi dzieje się krzywda, i ta krzywda musi być naprawiona.

Bolesław Wlaźlik

Czytajcie prasę socjalistyczną

„TAK" pracowników miejskich

W sali kina Bałtyk w Łodzi, odbyło się w dniu 29 bm. olbrzymie zgromadzenie pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi. W zgromadzeniu tym wzięło udział ponad 1000 pracowników miejskich, liczne grono z powodu braku miejsca nie dostało się na salę.

Do zgromadzonych przemawiali prezydent miasta ob. Mijal, prof. Bieńkowski oraz ob. Łazuchiewicz.

Po szczegółowym omówieniu spraw związanych z głosowaniem ludowym oraz naświetleniu poszczególnych pytań w referendum zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, iż każdy uczciwy patriota, pracownik Zarządu Miejskiego w Łodzi w dn. 30 bm. trzykrotnym „tak" na kartce głosowania, włączy się w szeregi budowniczych nowej demokratycznej Polski Ludowej.

Zydowskie Stronnictwo Demokratyczne wzywa ogół społeczeństwa żydowskiego do gremialnego udziału w głosowaniu ludowym i dania odpowiedzi na wszystkie trzy pytania: tak, tak, tak.

Zydowskie Stronnictwo Demokratyczne

Rzemieślnicy oraz kupcy zorganizowani przy Zydowskim Stronnictwie Demokratycznym wzywają wszystkich rzemieślników i kupców Zydów do gremialnego udziału w referendum i dania odpowiedzi na wszystkie pytania: tak, tak, tak.

Sekcja Rzemieślnicza i Sekcja Handlowa
przy Żydowskim Str. Demokrat. w Łodzi

Na marginesie jednej książki

Więcej fachowości sam talent nie wystarczy

W dzisiejszym układzie sił politycznych i społecznych rola dziennikarza jest niewątpliwie nadwyraz poważna — i trudna zarazem. Dziennikarz, jeśli zawód ten traktować tak jak na to zasługuje — jest wyrazicielem opinii publicznej, jest zarazem tłómaczem i interpretatorem wobec tej właśnie opinii — aktualnych wydarzeń z wszelkich dziedzin naszego życia.

Niestety, mimo wielokrotnych, naj oficjalniejszych wypowiedzi — gloryfikujących dziennikarstwo, mimo pozornego szacunku, jakim tytuł — redaktora — jest w społeczeństwie otaczany, dziennikarz polski w XX w., jest przez ogół oceniany tak mniej więcej, jak oceniał go w swej ojczyźnie Balzac w „Komedii ludzkiej" — wtedy, gdy prasa wychodziła zaledwie z powijaków. A w oczach Balzaca dziennikarz był trochę publicystą — manekinem w rękach stronnictw politycznych, które lepiej płaciło, lub lepszą mogło zapewnić karierę, trochę akwizytorem, a trochę szantażystą — słowem niebieskim ptakiem.

Wielki wieszcz powszedniego życia — przesadził być może, być może i dzisiejsze społeczeństwo — tak źle nie ocenia ludzi prasy, ale jednak — od góry częstokroć widzi się tendencję posługiwania się tylko ich piórem, od dołu zaś — lęk, żeby nie dostać się na szpalty gazet — w złym świetle. Między tą „górą", a „dołem" dziennikarstwu polskiemu grozi zawiśnięcie w próżni, bez konkretnego oparcia w powszechnym zrozumieniu i sympatii dla zawodu, który tyle ma do zrobienia w naszym odradzającym się życiu.

Jakżeż to zmienić? Jakżeż podnieść dziennikarstwo na poziom należny?

Nie od rzeczy zdaje się byłoby — starania w tym kierunku zacząć od dwóch stron jednocześnie, nie od rzeczy byłoby z jednej strony — i to jest warunek zasadniczy — dźwigając kulturę kraju, a więc zwiększając czytelnictwo i udoskonalając jego jakość, z drugiej podnosić walory fachowe i moralne dziennikarza, przy pomocy odpowiedniego szkolenia młodych kadr, jak również przez stworzenie im najdogodniejszych warunków pracy. Należałoby zmusić społeczeństwo, aby tak w „górze", jak i na „dole", poza zadrukowanymi szpaltami gazety — zechciało zobaczyć żywego człowieka. Trzebaby postarać się o to, aby do społeczeństwa dotarło żywe słowo o tym — czym w swej istocie jest dziennikarz i dziennikarstwo, w jakich warunkach pracuje u nas i zagranicą, czego mu brak.

Dr Mieczysław Kafel w swej książce p. t. „Ekonomiczne oblicze zawodu dziennikarskiego w Polsce" (księgarnia Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik"), pracę w tej dziedzinie rozpoczyna. Rozpoczyna bodaj czy nie pierwszy — w tak ogólnym rzucie prawno - ekonomicznym. Słusznie też we wstępie pisze prof. Adam Krzyżanowski: „Rozprawa p. Kafla ma charakter iście pionierski. Autor orze pole ugorujące".

I dobrze się stało, że pług myśli autora tej interesującej rozprawy odwalił pierwsze skiby na tym dziennikarskim, nieznanym — i zdawałoby się nikogo nie interesującym — polu. Więcej takich prac, a może — jeśli je odpowiednio spopularyzować — przed społeczeństwem stanie nie dziennikarz balzacowski, ani mityczna postać, która miast oblicza ma drukarskie czcionki — lecz żywy człowiek, którego trzeba zrozumieć i któremu trzeba pomóc — nie tylko frazesem — w jego ciężkiej, lecz szczytnej misji.

Różnych ciekawych rzeczy dowiedzieć się można z rozprawy dr Kafla. Dowiedzieć się można o niskiej stopie życiowej dziennikarza polskiego — nieporównalnie niższej od stopy życiowej zagranicznych jego kolegów. O trudach tej pracy, która nie ma ustalonych godzin, ani w nocy, ani we dnie, która przerywa sen i dowolnie zmienia porę posiłku. O wiecznie nerwowym napięciu, w którym pracuje dziennikarz, mający obowiązek zawsze gonić za aktualnością, zawsze szukać najlepszej interpretacji ostatnich wydarzeń.

Dowiedzieć się z tej pracy można, jaka jest sytuacja prawna prasy i w niej dziennikarza. Jak dziennikarz ten — bez powodzenia przed wojną bronił swoich interesów.

Dowiedzieć się wreszcie można — co jest głównym celem autora — że aby prasę naszą udoskonalić trzeba stworzyć jej podstawy materialne, a zarazem trzeba dać dziennikarstwu odpowiednie wykształcenie. Dziennikarstwo stać się musi określonym fachem — wymagającym określonego teoretycznego i praktycznego szkolenia. Trzeba zerwać tu z uniwersalnością, opartą wyłącznie na talencie. Nawet literatura na samym tylko talencie bazować dziś nie może.

Nie bez racji też pisze autor: „Z czasem więc, gdy warunki gospodarcze będą się stabilizować, gdy prasa zacznie się rozrastać, wyniknie problem nowych sił w zawodzie dziennikarskim. Nie wolno w tym momencie popełnić błędu dawnego. Bądź to drogą przepisów prawnych, bądź przez samorząd zawodowy winna być wprowadzona w życie zasada, że członkiem zawodu dziennikarskiego może być tylko ten, kto wykaże się studiami wyższymi".

Oczywiście jest to postulat raczej na przyszłość. Wobec wzmiankowanego przez autora przetrzebienia dziennikarstwa — dziś trzeba ograniczyć swe wymagania, ale w rzeczy samej zastanówmy się, czemu adwokat, lekarz, dentysta — musi wykazać się odpowiednimi studiami, czemu malarz, rzeźbiarz, aktor — kształcą się dziś zawodowo, mimo, że u nich talent gra większą jeszcze rolę aniżeli u dziennikarza — a czemu on, który ma tłumaczyć, wyjaśniać, uczyć społeczeństwo — sam tylko nie miałby obowiązku oparcia swej pracy na solidnym fachowym wykształceniu.

RUDOLF LESSEL.

Odbudowa moralna

Wiele już razy pisało się i mówiło o tym, że nietylko materialne, namacalne i widzialne ruiny pozostawiła wojenna zawierucha w naszym kraju. Może również poważną szkodą było zrujnowanie w tysiącach i setkach tysięcy ludzi zasad, które wraz z rozwojem społeczeństwa ludzkiego — mnożąc się i krzepiąc — tworzyły to, co nazywano etyką człowieczeństwa, prawem, uczciwością i t. d.

Lata okupacji, koszmarne miesiące i tygodnie życia w ciągłej obawie śmierci, lata uświęconego czynienia wszystkiego tego, co w normalnym czasie uchodziło za przestępstwo — wyrządziły poważne spustoszenia w charakterach ludzkich. Czyż nie przyzna każdy, że przed wojną, w identycznych warunkach, takie typowe „nowoczesne" przestępstwa, jak np. szaber byłyby rzemiosłem jedynie wyrzutków społeczeństwa, że byłyby przez ogół społeczeństwa, a zwłaszcza przez jego inteligentniejszą część potępione. Dziś natomiast wiele osób, po których zgoła czego innego możnaby się spodziewać w najlepszym razie z pobłażliwym uśmiechem odzywa się o tych sprawach.

Również — sprawa pożytecznego dla kraju, czynnego udziału w procesie pracy, w procesie odbudowy — to sprawa, ujawniająca wielkie zniszczenie moralne.

Wiemy: tysiące było po temu przyczyn. Wemy: ludzie, którzy dzień po dniu ryzykowali życie w procederach zupełnie uczciwych, lecz zakazanych przez okupanta, ludzie, którzy lata całe żyli na pograniczu życia i śmierci — nie zawsze znajdą w sobie siłę, aby powiedzieć: to wszystko było dobre wczoraj, jest złe dziś. Nie zawsze potrafią się wyrzec wyuczonych możliwości lekkiego zdobycia tego, co nie zawsze jest w stanie dać w zrujnowanym kraju uczciwa praca.

W tej dziedzinie zresztą widzimy wielką poprawę. Widzimy ją wszędzie we wszystkich warstwach społecznych, aczkolwiek poprawa ta rozpoczęła się właśnie w szeregach klasy robotniczej, właśnie wśród tych, co pierwsi stanęli pełni samozaparcia się, do dzieła odbudowy naszego życia gospodarczego.

Ale wiele jest jeszcze do zrobienia, wiele chwastu do wyplenienia z „duszyczek" ludzkich.

Temu celowi właśnie służy to, co dla niektórych ma charakter demonstracyjny. To właśnie pomoc ma wskrzeszeniu w sercach ludzkich poczucia praworządności, wykreślenia na nowo w pojęciach linii demarkacyjnej pomiędzy złem i dobrem.

Temu celowi — nie zaś ślepej, choćby nawet zasłużonej zemście służą procesy przestępców wojennych i katów narodu polskiego, temu celowi służy ujawnianie nadużyć i kar spadających za nie na tych, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach żerują na sytuacji gospodarczej i administracyjnej kraju.

I powoli coraz więcej ludzi przywraca w swym życiu busolę na jednym biegunie której widnieje napis: „złe, na drugim „dobre".

Odbudowa moralna człowieka w naszym kraju, zarówno ze względu na wielkie zadania, jakie spadają na jednostkę w związku z odbudową, jak i w związku z przebudową społeczną — jest równie ważna, jak i dźwignięcie z ruin odpowiedniej ilości gmachów czy hal fabrycznych. Bowiem tylko zdrowe moralnie społeczeństwo wydać może nowy typ człowieka, człowieka wolnego, godnego swej nazwy.

(JAD.)

Jak zorganizowano wczasy pracownicze
na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA. Fundusz Wczasów Pracowniczych zorganizował na terenie całej Polski sieć osrodków wypoczynkowych z 295 domami wypoczynkowymi i 13.875 miejscami. Poważny procent domów urządzono na terenie Ziem Odzyskanych. Reprezentacyjny, choć niestety zniszczony dom wypoczynkowy w Rudczanach w województwie olsztyńskim dysponuje 40 miejscami. W województwie szczecińskim zorganizowano nadmorskie ośrodki: 2 domy z 250 miejscami w Ustroniu, 1 dom ze 100 miejscami w Międzyzdroju i 1 dom ze 100 miejscami w Kielnie. Dwa domy w Sopocie dysponują razem 95 miejscami. Na terenie Śląska Opolskiego urządzono 2 domy w Głuchołazach (100 miejsc) i 4 domy w Kamienicy (104 miejsca). Najliczniej rozmieszczone są domy na terenie Dolnego Śląska: 12 domów w Bierutowicach — 606 miejsc, 1 dom w Cieplicach — 80 miejsc, 18 w Dusznikach-Zdroju — 620 miejsc, 2 w Drewnicy — 130 miejsc, 1 w Jeleniej Górze — 120 miejsc, 6 w Karpaczu — 401 miejsc, 11 w Kudowej — 715 miejsc, 1 w Kuźnicku — 100 miejsc,

NR 5 DWUTYGODNIKA „BARYKADA WOLNOŚCI"

W numerze tym zwracamy uwagę na artykuły:

Nasza praca wojskowa — Al. Żaruk-Michalski.

Słowianofilstwo i panslawizm — Henryk Jabłoński.

Ren — rzeką międzynarodową — Julian Makowski.

Nadrenia — baza imperializmu niemieckiego — T. G.

Zwycięstwo postępu we Włoszech — Jan Strażyski.

Światowy kryzys żywnościowy — Józef Sołtys.

Walka o nowe oblicze Francji trwa — Ryszard Wojna.

Prasa duńska o Polsce — Krzysztof Tański.

Pochwały informacje i zaczepki

Z życia kulturalnego
Pisarze o głosowaniu ludowym

Stanowisko tych wszystkich, którzy zalecali bronić w czasie głosowania ludowego instytucji senatu — a tym samym podrywali znaczenie tego historycznego aktu stało się odosobnione, odcięte od ogólnych nastrojów społeczeństwa. Nie wiele pomogła fałszywa poza powagi, pewna wstrzemięźliwość w agitacji i drobne złośliwości ukryte między wierszami artykułów. Wszystkie grupy społeczne — mimo to — doceniały znaczenie referendum i wypowiedziały się zdecydowanie:

„Odrodzenie" (Nr. 26) drukuje na ten temat bardzo ciekawe uwagi pisarzy:

JERZY ANDRZEJEWSKI pisze: „Polityczna niezależność mniejszych państw, a do tych należy Polska wydaje się... układem bardzo różnym od tego, co dotychczas przez pojęcie niezależności pojmowaliśmy. Błędne byłoby jednak mniemanie, iż państwa nawet tak dalece wplątane w grę mocarstw jak Polska, Grecja, Jugosławia czy Bułgaria nie posiadają żadnych możliwości zdecydowania o swojej strukturze i swoim losie. W tych warunkach godny pożałowania jest fakt, iż referendum ludowe, które ma wyrazić opinię narodu... stało się pretekstem do wzniecania rozgrywki politycznej, kto jest za rządem, a kto przeciw niemu... Istotny sens podobnej rozgrywki nie tylko nie akcentuje naszej niezależności, lecz przeciwnie — wciska ją niebacznie w wir interesów międzynarodowych.

STEFAN FLUKOWSKI również interesuje się przede wszystkiem wzmocnieniem znaczenia naszego państwa. Pisze on: „Wydaje się, że ze wszystkich spraw politycznych, które można zaliczyć do najpilniejszych, pierwsze miejsce przypada przygotowaniom do konferencji pokojowej". Polsce musi zależeć na tym, „aby w momencie decydującym na konferencji pokojowej być jaknajsilniejszą..." W tym wypadku jednolity front wewnętrzny daje naszym przedstawicielom na konferencje pokojową tak bardzo pożądane atuty".

JULIAN PRZYBOŚ argumentuje w nieco odmienny sposób. Twierdzi on: „jeśli powołaniem pisarza jest, jak sądzą jedni, stać ponad sporami chwili i być tęczą przymierza łączącą sprzeczne myśli i uczucia wszystkich, i jeśli zadaniem pisarza jest, jak żądają inni, wyprzedzać, iść w pierwszym szeregu z tymi, którzy wbrew wrogości lub bierności uprzywilejowanych i zacofanych tworzą nowe dzieje — głos pisarza w sprawie referendum może być tylko trzykrotnie potakujący: tak donośny, by był słyszany przez wszystkich".

9.000.000 PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH

W pierwszym okresie po zakończeniu wojny władze oświatowe stanęły w Polsce przed katastrofalnym brakiem podręczników. Zniszczenia pod tym względem były tak wielkie, że niemal każdy podręcznik szkolny był przedmiotem spekulacji księgarzy.

Należy po roku dokonać bilansu, by z niekłamaną satysfakcją stwierdzić, jak wiele w tej dziedzinie zrobiły Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Z zestawionych ostatnio cyfr wynika, że do 30 kwietnia br. wydano 65 książek szkolnych o łącznym nakładzie 9.000.000 egzemplarzy. Ponadto powtórzono nakład 11 podręczników. Pomoce szkolne wzbogaciły się o przeszło pół miliona mapek oraz 6 milionów egzemplarzy innych druków szkolnych. W zakładach PZWS wydano ponadto 3 miliony zeszytów w cenie 4 złotych.

Nie należy zapominać przytym, że cena książek szkolnych i innych wydawnictw jest również skalkulowana z uwzględnieniem powojennych kłopotów materialnych większości obywateli naszego kraju.

To wszystko zdołano osiągnąć przy dużym braku specjalistów, którzy ulegli poważnemu wyniszczeniu przez okupanta. Wielkie braki biblioteczne zostały uzupełnione podręcznikami — broszurami o treści popularno-naukowej dostępnej nietylko niektórym nauczycielom, ale i starszym uczniom.

SYTUACJA MATERIALNA NAUCZYCIELSTWA

Był okres w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości, kiedy warunki materialne nauczyciela stały się troską całego społeczeństwa. Prasa, radio, uchwały zjazdów oświatowych i organizacji zawodowych zmierzały poprzez swoje akcje do zwrócenia uwagi i szukania dróg wyjścia z ciężkich warunków.

Należy stwierdzić z uznaniem, że działalność ta odniosła dość poważne sukcesy, szczególnie w większych miastach. Poprzez zwiększone przydziały żywnościowe i odzieżowe nauczyciel poprawił nieco swoją pozycję materialną. Tym niemniej jednak czujność społeczeństwa w tej sprawie nie powinna maleć. W listach nadsyłanych do redakcji nauczyciele — szczególnie z miasteczek i wsi położonych dalej od większych skupisk ludności skarżą się, że nie wszystkie zarządzenia władz są ściśle przestrzegane, że istnieje wiele niedołęstwa a nawet złej woli. Musimy pamiętać, że przeciętny zarobek nauczyciela nie przekracza 2.000 zł. i że w takiej sytuacji w porę dostarczany i w miarę możliwości zwiększany przydział staje się główną podstawą egzystencji nauczyciela.

Zjawisko to jest o tyle ważne i niepokojące, że o ile osiągnięcia oświatowe w Polsce są niezaprzeczalne — nie udało się jednak dotychczas całkowicie zahamować odpływu sił nauczycielskich do innych zawodów.

SPRAWIEDLIWOŚĆ I HUMANIZM

Toczy się proces Greisera. Należy na jego marginesie podkreślić wkład polskiego sądownictwa w odbudowę poczucia sprawiedliwości i humanizmu, które jest nieodłącznie związane z ogólną kulturą narodu.

Ten arcyłotr, któremu, kierując się pierwszym impulsem, należałoby odrazu nałożyć stryczek na szyję — został obdarzony najbardziej liberalnym przewodem sądowym. Może powoływać i badać świadków, może wstrzymywać się od odpowiedzi na pewne pytania, nie jest upominany nawet wówczas, kiedy w uniesieniu nadużywa swego plugawego języka.

Jakie to wszystko wygląda niewspółmierne w stosunku do jego łotrostw, na spisanie których potrzeba było grubych tomów. I mimo, że wzdryga się nasze obrażone i niecierpliwe poczucie sprawiedliwości — dobrze się stało, że sąd polski zmierza do zupełnego wyczerpania prawdy i że każde zagadnienie jest przetrząśnięte do dna.

ANTONI POKORSKI

W walce z brunatną hydrą

Już na dwa lata przed klęską szkolili hitlerowcy „wilkołaków"

Mimo, że wojna już się skończyła, na terenach Polski znajduje się jeszcze dość duża ilość Niemców — rozbitków faszyzmu, którzy stanowią po dziś dzień na naszych terenach — ośrodki zbrodni, zamętu i niepokoju.

HITLEROWCY PRZYGOTOWALI SZTAB KONSPIRACYJNY

Na długi już czas przed klęską Niemiec, hitlerowska partia rozpoczęła ściśle tajną pracę, zmierzającą do przejścia w podziemie.

O przygotowaniach hitlerowców do podziemnej działalności przestrzegał dnia 29.9.1944 r. angielski minister spraw zagranicznych Eden w parlamencie angielskim. Niedawno państwowy departament U. S. A. w specjalnym doniesieniu wskazywał, że hitlerowcy rozpracowali szczegółowo powojenne plany zachowania swych doktryn i panowania, i że niektóre z tych planów już są stopniowo realizowane.

Rzeczywistość potwierdziła trafność tych ostrzeżeń. 2 kwietnia 1945 r. hitlerowskie radio przekazało nakaz do niemieckiej ludności rejonów, zajętych przez sojuszników — wstępowania do podziemnej organizacji „Wehrwolf", której początkowym zadaniem jest mordowanie żołnierzy wojsk okupacyjnych.

Hitlerowcy już w początku 1943 roku zastosowali środki dla przejścia całego aparatu swojej partii na podziemną działalność w wypadku klęski Niemiec. Kierowała tym trójka: Marcin BORMANN, który zamienił HESSA na stanowisku kierownika partyjnego aparatu, HIMMLER — wódz Gestapo i Konstanty GIRN — pełnomocnik w sprawach obowiązku pracy, były keiserowski oficer, jeden z przywódców „czarnej Reichswehry", stworzonej przez niemieckie sfery wojskowe, po pierwszej wojnie światowej. Właściwym organizowaniem podziemia zajęło się Gestapo, którego aparat uznany został jako najbardziej odpowiadający temu celowi.

KOMÓRKI HITLEROWSKIE — POD MASKĄ POLSKOŚCI

Faszystowskie partie proponowano organizować jako odrębne komórki — po trzech, rzadziej — po 5-ciu członków, niezwiązanych między sobą. Praca tych komórek miała być kierowana przez kierowników rejonowych względnie gminnych, którzy skolei mają być podporządkowani wyższym kierownikom. Przewidziane zostało stworzenie mniejszych oddziałków do pracy sabotażowej w różnych dziedzinach gospodarki, wykorzystywując przy tym doświadczenie hitlerowców do roku 1933. Po przyjściu hitlerowców do władzy, oddziałki takie przeistoczyły się wówczas w państwowe organa i ministerstwa.

Dla lepszej konspiracji już wówczas przerabiano Volkslistę z I-ej i II-ej na III-cią i IV-tą, w CELU UTRZYMANIA ELEMENTU NIEMIECKIEGO NA ZIEMIACH POLSKICH. Przykładem charakterystycznym może posłużyć fakt, że niektórzy posiadacze Volkslisty Nr 1 przed zawerbowaniem ich do szkoły dywersyjnej byli „dezerterami" z wojska, przy czym dla zachowania pozorów, Gestapo — powiadomione o dezercji — wszczynało poszukiwania, jednocześnie skreślano takich „dezerterów" z Volkslisty Nr 1 na Volkslistę Nr IV, nawet dawano im dokumenty z literą P. Były to specjalne metody niemieckie, obliczone na pozostawienie na polskich terenach jak największej ilości swoich agentów i dywersantów.

Jaskrawe światło na podejście niemieckie do kwestii wysiedlania Niemców z terenów Polski i usiłowanie pozostawienia na terenach Polski swoich ludzi, rzuca instrukcja niemiecka, pochodząca z pewnej centrali podziemia Rzeszy Niemieckiej. Instrukcja ta m. in. nakazuje niemieckiej ludności na polskich terenach zachodnich ubiegać się o obywatelstwo polskie, by nie pozwolić wysiedlić się i w ten sposób umożliwić pracę w konspiracji.

Punkt b. tej instrukcji nakazuje Niemcom fachowcom, inżynierom, technikom i t. p. staranie się o uzyskanie stanowisk w polskich fabrykach i zakładach pracy, gdzie po uzyskaniu obywatelstwa polskiego i ZAUFANIA POLAKÓW będą mogli prowadzić pracę szpiegowską i sabotaż.

Centrala w Dreźnie opracowała bardziej jeszcze drobiazgowo instrukcje, które przesłała na nasz teren. Treść tych instrukcji jest dokładnie znana Ministerstwu Bezpieczeństwa.

Polskie organa bezpieczeństwa, rzecz jasna, już dawno rozpoczęły planową, szeroko zakrojoną, akcję, zmierzającą do sparaliżowania wrogiej działalności podziemia niemieckiego na naszych terenach.

Już do stycznia 1946 r. aresztowano 300 członków niemieckiej organizacji dywersyjnej oraz 5-ciu komendantów organizacji, zlikwidowano kilka większych magazynów broni, amunicji i materiałów wybuchowych, likwidując równocześnie łączników, łączniczki i kilku emisariuszy z Rzeszy z instrukcjami z Drezna.

Od lutego 1946 r., w wyniku opracowanych planów operacyjnych, ujęto ponad 200 członków organizacji, 39 dowódców poszczególnych grup i komórek wywrotowych, członków sztabów powiatowych, kilku łączników, duże ilości materiałów wybuchowych, amunicji, granatów, broni maszynowej, automatycznej, drukarni, radiostacji oraz ulotek podburzających, jak zawsze, zawierających „ściśle" daty oderwania Śląska od Polski i t. p. Niektóre ulotki podpisywane są w brzmieniu angielskim i obliczone są na poróżnienie Polaków z sojusznikami z Zachodu.

Organa bezpieczeństwa publicznego prowadzą stale swoją trudną, niebezpieczną i ofiarną pracę na tym wielkim odcinku, trzymając rękę na pulsie, by uchronić naszą ludność przed wszelkimi „niespodziankami" ze strony sabotażystów i wywrotowców niemieckich, zwłaszcza wobec stwierdzonego ich łączenia się ze zbrodniczymi elementami NSZ i innymi reakcyjnymi bandami.

OSTATNIE DNIE I NOCE

„TAK" czyn i „nie"

Ostatnie parę dni przed głosowaniem ludowym, dni pełne najwyższego napięcia i gorączki. Będziemy zdawać trudny egzamin, egzamin z naszej dojrzałości politycznej, że stopnia uczuć patriotycznych. Po tej, czy po tamtej stronie barykady staniemy? Z tymi, którzy chcą spokoju, odbudowy kraju i utrwalenia tego co z takim trudem udało się zdobyć — nieśmiertelnych haseł Wielkiej Rewolucji — wolności, i braterstwa, czy z tymi, którzy zapatrzeni w ciasny krąg własnych interesów z zacietrzewieniem powtarzają za Niemcami — Nein, Nein, Nein (takie plakaty ukazały się pewnej nocy we Wrocławiu). Lub z tymi, którzy chcąc wprowadzić niepokój w kraju, a nie mogąc zaprzeczyć słuszności pytaniom referendum, aby pokazać swój negatywny stosunek do obecnej rzeczywistości — choćby na jedno pytanie wielkim głosem chcą krzyczeć nie.

—o—

Czwartek, piątek, sobota... Łódź przybiero inny, niecodzienny wygląd.

Miasto zakwitło tysiącem barwnych napisów, plakatów, flag. Gorączkowy ruch panuje w instytucjach, fabrykach, dzielnicach partyjnych. Ci, którym wszystko poza własnym żołądkiem jest obojętne z ironicznym uśmiechem przyglądają się przygotowaniom, podrwiwając z tej „niepotrzebnej propagandy". A zobaczmy jak zachowują się ci, którym nic, co dotyczy losu ich państwa nie jest obojętne.

—o—

Dzielnica Lewa PPS... Dzielnica czuwa. Dzielnica zdaje sobie sprawę, że tu nie o jakieś rozgrywki międzypartyjne idzie, nie o to jaka partia będzie rządzić krajem, nie o fotel ministerialny, sprawa jest o wiele poważniejsza, kwestia tego czy Polska pozostanie krajem robotnika, chłopa i pracującego inteligenta, czy znów stanie się żłobem dla nierobów.

Dzielnica zdaje sobie sprawę, że oczy zagranicy zwrócone są na nas. Potrafią się rządzić, czy nie? Czy żadnych korzyści nie wynieśli z sześcioletniej wojny? Czy rzeczywiście potrzebne im są granice opierające się o Odrę i Nissę?

Wynik referendum musi być zgodny i dlatego dla członków dzielnicy nie ma wypoczynku, nie ma wytchnienia. Przemawiają, naklaniają, tłumaczą... bez przerwy dzwoni telefon, zmęczony całodzienną pracą aktywista dzielnicy dyżuruje i w nocy... może się na coś przydać, może trzeba będzie, gdzieś jechać. Tak, ci ludzie wierzą w to co robią, im propaganda nie wydaje się śmieszną i niepotrzebną. Oni wierzą w słuszność sprawy.

—o—

Na miasto spada deszcz ulotek... żółte, różowe, białe... „Głosuj trzy razy „tak!" Błękitne koszule, czerwone krawaty... Ulotki rozrzuca z samochodu młodzież OM. TUR.

Jeżdżą po całym mieście wesoło śpiewając. Dla tych chłopców i dziewcząt, którzy przez sześć lat roznosili bibułę i broń, którzy w zaułkach stolicy, w lasach Kampinosu czy fabrykach Łodzi wszędzie, gdzie mogli prześladowali okupanta, dla tej młodzieży nie ulega najmnejszej dyskusji, że teraz ta własna, wolna wywalczona Polska, musi być właśnie taka, a nie inna — nawskroś demokratyczna, rządzona przez zdrowy psychicznie element, oparta granicami daleko o Odrę i Nissę.

—o—

Wczesny, błękitnawy świt. Mały piętnastoletni kolporter (kapral Powstania Warszawskiego) wybiega w ciche, uśpione jeszcze ulice miasta. Pod pachą zwitek plakatów, w ręku wesoło podskakujący w takt kroków chłopca kubełek z klejem.

Mały kapral śpieszy się bardzo. Trzeba to wszystko porozklejać nim Łódź się zbudzi. Jeden zręczny ruch pędzla... palce pieszczotliwie wygładzają plakat.

Na murze domu wykwita barwna plama, obok niej inna i jeszcze inna... Żeby już nigdy nie trzeba było iść z butelką benzyny na czołg, żeby już nigdy nie słyszeć słów „polnische Schwein"... Plakatów coraz więcej... robota idzie szybko...

—o—

Poważne skupione robotnicze twarze, barwne plamy dziewczęcych sukien, granatowe męske drelichy, kraciaste chusty starych prządek...

Fabryka słucha... Przed oczyma tych co pamiętają przesuwa się bolesny łańcuch dawnych wspomnień... Głodowy strajk, granatowy mundur i ręka waląca w twarz „to bydło", ciemna wilgotna suterena i złoty brelok na okrągłym brzuchu właściciela. A później redukcje, łaskawie wydzielana zupa z opieki i gruźlica... Tak oni to pamiętają, nie zapomną nigdy i pazurami w życiu wydzierać będą lepszą, robotniczą dolę. Czy będą głosować tak? Jasne i proste. — Rozumie to każdy, kto, tak jak oni, był kiedyś głodny.

K. JUCHNIEWICZOWA.

Niepiśmienne „nie" i „nie" zachodnie

My mówimy „tak". Są tacy, którzy mówią „nie". O wielu już pisano i mówiono. Jeszcze parę słów o nich.

Leży przede mną zdjęcie. Przedstawia nalepiony na murze plakat agitacyjny, plakat, na którym wydrukowano: „GRANICA NA ODRZE I NISIE JEST POLITYCZNYM WYZNANIEM CAŁEGO NARODU POLSKIEGO". I już. Tyle na plakacie. Nie to nie wszystko, bo jeszcze są dwie grube czarne kreski, przekreślające zdanie z plakatu i czarną farbą w pośpiechu domalowane hasło

„3 X NEIN".

Oczywiście. Ci, którzy „nie" wymawiają „nein" chcieliby, aby jak najwięcej owych „nein" czy „nie" wpadło do urn. Ale swoją drogą zwolennicy wszelkich ilości „nie", jednego, czy trzech dobrane mają towarzystwo. Stare zaś przysłowie głosi, „kto z kim przestaje takim się staje".

—o—

Nie tylko na zachodzie niepodoba się naszym „przyjaciołom" polskie twarde, trzykrotne „tak". I na wschodnim krańcu naszych ziem brzmi „nie". Tylko tu wygląda ono inaczej. Bandyci ukraińscy, przeważnie „pisaty" nie bardzo umieją, sięgają więc w swej agitacji za „nie" po inne, niż pismo środki. Ot, poprostu wysadzili w powietrze spalili dom, w którym mieściła się komisja wyborcza głosowania ludowego we wsi Karenica powiatu lubartowskiego.

Jeszcze jedna paczka godnych kompanów dla naszych NIE-wolników cudzej polityki. Tych znamy dobrze, znamy z czasów, gdy w porozumieniu z niemieckimi SS-owcami palili polskie wsie i wyrzynali w pień bezbronną ludność, gdy zwalczali polskie i radzieckie oddziały partyzanckie. Tym się nie dziwimy! Dziwimy się tylko tym, którzy chcą im dotrzymać towarzystwa. Choćby w owym „niepiśmiennym nie".

JAD.

Dzisiaj idziemy głosować

Olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa wróży wielką frekwencję referendum

Łódź pójdzie do urn, aby spełnić swój obywatelski obowiązek. Frekwencja wyborców winna być, według wszelkiego prawdopodobieństwa b. wysoka.

To też, licząc się z tym, praca techniczna 195 komisji obwodowych w naszym mieście została tak zorganizowana, aby wyborca na oddanie głosu nie stracił więcej, jak 1 minutę. W ciągu 14 godzin (bo komisje zamknięte zostaną o 21-ej wiecz.) przez komisje obwodowe będą mogli przejść wszyscy uprawnieni do głosowania, których w Łodzi jest ponad 300.000.

Wyborcy winni zabrać ze sobą jakiś dokument, stwierdzający ich tożsamość. Po wymienieniu nazwiska i sprawdzeniu, czy figuruje ono rzeczywiście w spisie, przewodniczący wręczy kartę głosowania i kopertę, stemplowaną pieczęcią okr. komisji. Wyborca uda się za zasłonę, gdzie znajdzie przybory do pisania. Po wypełnieniu trzech kartek słowami „tak", względnie krzyżykiem — kartę włoży do koperty i wręczy ją przewodniczącemu komisji, który kopertę w obecności wyborcy wrzuci do urny.

Komisje obwodowe zostaną dziś odświętnie udekorowane flagami państwowymi i godłem Rzplitej. Przed każdą komisją zostanie wywieszony wielki transparent z numerem obwodu, aby wyborcy nie musieli tracić czasu na szukanie lokalu głosowania. Dla chorych i ułomnych przygotowane są w każdym obwodzie specjalne samochody. Obłożnie chorzy głosować będą w szpitalach, dokąd urny zostaną przewiezione przez członków komisji wyborczej.

Spodziewać się należy, że kampania wyborcza będzie dzisiaj bardzo ożywiona.

Zakaz alkoholowy obowiązuje do jutra rana.

W końcu dodać należy, że po zamknięciu lokali wyborczych, członkowie komisji przystąpią niezwłocznie do obliczania głosów.

PRODUKCJA GAZOWNI STALE WZRASTA I PRZEKROCZYŁA PRZEDWOJENNĄ

Produkcja Gazowni Miejskiej stale się podnosi i zużycie gazu w porównaniu z konsumcją przedwojenną bardzo się zwiększyło. Np. w stosunku do maja 1939 r. zużycie gazu w maju r. b. wzrosło o 38 proc.

W ubiegłym miesiącu w Gazowni Miejskiej przerobiono 1.665.800 kg. węgla, z czego osiągnięto 1.067.77% m. sz. gazu, 1.270.000 kg. koksu oraz 78.400 kg smoły.

30 VI. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat — tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymanowskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 195).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefan. Jaracza 27

gra codziennie o godz. 19-ej świetną sztukę B. Shaw'a, w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Daszewskiego. Znakomita gra całego zespołu w osobach: Chojnackiej, Górskiej, Jezierskiej, Rachwalskiej, Zamkow-Borowskiego, Damięckiego, Hańczy, Krasnowieckiego, Kwaskowskiego, Pietraszkiewicza, Pilarskiego, Przyjemskiego, Śródki i Urbańskiego przyczynia się do powodzenia tej sztuki.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21

Teatr Powszechny TUR gra codziennie świetną sztukę Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy" w kapitalnym wykonaniu całego zespołu z Józefem Węgrzynem na czele, Łabuńską, Łuczycką, Bronowską, Łabęckim, Świderskim i Szletyńskim. Znakomita reżyseria St. Daczyńskiego oraz piękne dekoracje i kostiumy O. Axera składają się na całość tej interesującej sztuki.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś przedstawienie zawieszone.

TEATR KAMERALNY
D. Z. Daszyńskiego 34

Dziś jedno przedstawienie amerykańskiej komedii w trzech aktach J. Montgomery'ego Dzień bez kłamstwa z udziałem Jana Kurnakowicza, znakomitego artysty scen polskich w popisowej roli Ralstona. W pozostałych rolach: Hanna Bielicka, Jerzy Duszyński, Jan Kochanowicz, Krystyna Mierzyńska, Artur Młodnicki, Zofia Petry, Zofia Ordyńska, Danuta Szumowiczowa i Feliks Żukowski.

Doskonała obsada ról, komiczne sytuacje i dowcipna treść składają się na arcywesołe widowisko. Początek przedstawienia o godz. 19,15. — Bilety do nabycia od godz. 10-ej.

ANTONI FERTNER W „GONGU"
Południowa 11.

Dziś 2 przedstawienia o g. 16,30 i 19,30.

Po raz pierwszy od czasu wojny na scenie łódzkiej wystąpił gościnnie w „Gongu", świetny artysta i niezrównany komik Antoni Fertner. Mistrz farsy gra w nowej premierze pt. „Gdy kwitnie lipa...". W programie bierze udział znakomita artystka warszawska Maria Chmurkowska oraz zespół „Gongu": Beata Artemska, Zofia Wilczyńska, Bolkowski, Darski, Szwejcer i chór Harjana. Kier. art.-lit.: Tadeusz Chrzanowski.

TEATR „SYRENA"
w Teatrze Letnim „Bagatela"
Piotrkowska 94

Dziś, dwa przedstawienia farsy St. Dobrzańskiego w oprac. Juliana Tuwima i Tadeusza Sygietyńskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru" W rolach głównych: Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, oraz Stefcia Górska, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Petecki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Wit, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra. Pocz. przedst. o godz. 16,30 i 19,30.

Kasa Bagateli czynna cały dzień (tel. 272 70).

RADIO

Fala 224 m.

Program na niedzielę, 30 czerwca 46.

6.57 Z Krakowa Sygnał czasu, kalendarzyk historyczny, muzyka. 8,00 Z Warszawy Program ogólnopolski. 10,30 Z Łodzi Reportaż o nastrojach w dniu referendum. 10.35 Program na dziś, komunikaty, muzyka z płyt. 11,57 Z Warszawy Program ogólnopolski. 21,00 Z Łodzi Komunikaty, muzyka z płyt. 22,00 Z Warszawy program ogólnopolski. 24,00 Z Łodzi Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 0,05.

UWAGA! PRACOWNICY F-my ZIMMERMANN

Do pracowników firmy R. Zimmermann, Łódź, Piotrkowska 45

Wszyscy pracownicy winni się stawić do pracy w nowej siedzibie fabryki w Łodzi, przy ul. Legionów 13 w poniedziałek dnia 1 lipca 1946 r. o godzinie 8-ej rano. — Niestawiennictwo do pracy spowoduje rozwiązanie stosunku służbowego.

Miejski Ogród Botaniczny

Interesujące okazy świata roślinnego

(wt) Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego zakończył prace reorganizacyjne w Ogrodzie Botanicznym, który znajduje się w Parku Źródliska. Ogród obejmuje różne działy: biologia ogólna roślin, biologia kwiatu, rośliny lekarskie, rośliny uprawne, rośliny ozdobne itp. Poza tym zgrupowano rośliny charakterystyczne, jak rośliny wodne, którym poświęcono trzy obszerne baseny, rośliny górskie i rośliny wydm piaszczystych.

W obecnym sezonie zasadzono i posiano ponad 300 gatunków roślin na ogólną ilość 800 rosnących w ogrodzie, ponadto wydano pewną ilość roślin szkołom średnim i powszechnym, co umożliwiło zakładanie ogrodów przyszkolnych.

Poszczególne gatunki roślin rosnących w ogrodzie są skatalogowane oraz posiadają trwałe etykiety, co znacznie ułatwia ich rozpoznanie i poznanie.

Miejski Ogród Botaniczny w stanie, w jakim się obecnie znajduje, odda znaczne usługi szkołom i osobom interesującym się florystyką oraz przyczyni się do szerszego poznania świata roślinnego.

POMOC ODZIEŻOWA Z P. C. K.

Polski Czerwony Krzyż Oddział Łódzki podaje do wiadomości, że udziela doraźnej pomocy odzieżowej z darów zagranicznych Czerwonego Krzyża jedynie tym, którzy bezpośrednio wracają z obozów i nie zamieszkują jeszcze miesiąca w Łodzi oraz najbiedniejszej młodzieży szkolnej zorganizowanej w Kołach Mł. PCK.

Wysiedleni korzystają z pomocy P. U. R., inni z Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, który ma do rozdawnictwa odzież UNRRA.

Tych wszystkich, którzy nie podlegają tym warunkom prosimy, aby nie zgłaszali się do Polskiego Czerwonego Krzyża, ponieważ mimo najlepszych chęci nie jesteśmy w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Liceum papiernicze

W dniu 1 września 1946 r. zostaje otwarte we Włocławku (woj. Pomorskie) pierwsze w kraju Liceum Papiernicze.

Czas trwania nauki wynosi 3 lata. Ukończenie liceum daje tytuł technika — papiernika oraz prawo wstępu na Politechnikę.

Do liceum mogą wstępować absolwenci gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. Przy liceum otwarta będzie bursa dla uczniów.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Liceum i Gimnazjum Mechaniczne — Włocławek, ul. Rolińskiego 2.

Dodatkowych wyjaśnień udziela Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego — Referat Szkoleniowy — Łódź, ul. Śródmiejska 11.

Wystawa Konfekcyjna

przedłużona do 6-go lipca 1946 r.

Wystawę Konfekcyjną w Parku Sienkiewicza zwiedzać można jeszcze przez 10 dni, t. j. do 6-go lipca 1946 r. codziennie od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do 20-ej. Termin zamknięcia Wystawy przesunięty został ze względu na wielką frekwencję zwiedzających.

Bilet wstępu: dla niepracujących 20,— zł, dla pracujących 5,— zł, dla wycieczek zbiorowych 2,— zł od osoby.

(pap) C. Z. 10

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„CICHE WESELE"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„LISTY Z POLA BITWY"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„KAPRYS MŁODOŚCI"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZEW PUSTYNI"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„KOCHAJ TYLKO MNIE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„KWIAT MIŁOŚCI"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„KWIAT MIŁOŚCI"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
HEL ul. Legionów 2-4	„KAPRYS MŁODOŚCI"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„WIELBICIELE PANNY NANCY"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„PORZUCONA"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
ROMA ul. Rzgowska 34	„NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„MASKARADA"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„AKTORKA"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„JA TU RZĄDZĘ"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„SKŁAMAŁAM"
MUZA Ruda Pabianicka	„BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„ZACZAROWANY ŚWIAT"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„CUDA Z PIASKU" „O NIEUSTRASZONYM JANKU"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

„PERFUMOWANY BYK" I „PINGWIN"
usiłują wydrzeć tajemnice Arktyki

Ostatnia wojna wykazała dobitnie wartość wojskową terenów arktycznych. Nic więc dziwnego, że wielkie mocarstwa, szukające pełni bezpieczeństwa strategicznego, od dłuższego czasu interesują się okolicami bieguna północnego.

Ocean Lodowaty, nieosiągalny jeszcze dla sił lądowych i morskich, jest już dostępny dla lotnictwa, które kilkakrotnie w toku ostatniej wojny go przeleciało.

W amerykańskim magazynie wojskowym „Newsweek" admirał Pratt, znany komentator wojskowy przypomina, że Stany Zjednoczone posiadają szereg dobrych baz wokół bieguna: Fairbainks na Alasce, Julianehaab w Grenlandii południowej, Reykiawik w Islandii. To jednak nie wystarcza — uważa admirał Pratt. — Należy dalej posuwać się w marszu ku biegunowi i nadrobić spóźnienie, jakie Stany Zjednoczone posiadają w stosunku do Związku Radzieckiego.

OCEAN LODOWATY — DOMENĄ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Admirał Pratt uważa, że pierwszą z wojskowego punktu widzenia rzeczą jest założyć stałe bazy lotnicze, gdyż zasięg działania lotniskowców jest zbyt ograniczony. Przed założeniem jednak bazy, należy dobrze poznać okręgi, w większej ich części, dotąd niezbadane — zainstalować tam stacje meteorologiczne — dysponować materiałem i personelem wyszkolonym do pracy w najniższych temperaturach

W tych pracach pokojowych, gdzie jedyną prawie bronią jest busola i sekstans, prowadzi prawie bezkonkurencyjnie Związek Radziecki. Uczeni żadnego innego kraju nie weszli tak głęboko i daleko w okolice podbiegunowe i nie osiągnęli takich rezultatów, jak radzieccy. Zbytecznym byłoby przypominać wyniki prac „Glavsvymorputu" (Główne Kierownictwo Północnej Drogi Morskiej), osiągnięte w tej dziedzinie. Od wielu lat meteorolodzy i geolodzy radzieccy zapuszczali się w niezbadane dotąd strony Oceanu Lodowatego, uzbrojeni w udoskonalone przyrządy naukowe. Szereg ekspedycji tego rodzaju pozostanie na zawsze w historii dorobku naukowego XX wieku. Wystarczy tylko przypomnieć „odyseę Czeluskina" i sławne nazwiska Papanina, Otto Schmidta i wielu innych.

Admirał Pratt ocenia ilość stacji meteorologicznych podbiegunowych radzieckich na 300, podczas gdy Kanada posiada ich 10 i tyleż samo Stany Zjednoczone.

EKSPEDYCJA „PERFUMOWANEGO BYKA" I MANEWRY „MIDWAY"

Chcąc nadrobić stracony czas, Amerykanie zwrócili ostatnio wiele uwagi na powyższe zagadnienie, czego dowodem jest ekspedycja „Perfumowanego Byka", prowadzoną przez grupę badaczy kanadyjskich przy współudziale obserwatorów amerykańskich i angielskich. Celem ekspedycji jest badanie reakcji ludzkich i sprzętu w niskiej temperaturze północno-zachodnich ziem kanadyjskich. Szczególnie chodzi o zbadanie możliwości użycia nowego pojazdu na gąsienicach, zwanego „Pingwinem", mającego stać się „Willisem" Dalekiej Północy.

Bardziej dokładnych wyników spodziewa się Ameryka po manewrach krążownika amerykańskiego „Midway", które odbywają się na Oceanie Lodowatym. Celem tych manewrów jest sprawdzenie działania maszyn okrętów i samolotów przy niskiej temperaturze.

W tej dziedzinie, jak i w innych, uczeni radzieccy — jak przyznaje prasa amerykańska — osiągnęli lepsze wyniki. Wprowadzili oni bowiem specjalne rodzaje paliwa, umożliwiające pracę motorów przy niskiej temperaturze oraz rozwiązali zagadnienie budowy prowizorycznych lotnisk.

Ostatnie informacje z „Midway" stwierdzają, iż samoloty mogą lądować i startować przy temperaturze —30 stopni. Wydaje się, iż aparaty rakietowe dużo lepiej byłyby dostosowane do pracy w terenach arktycznych.

W przyszłym roku projektuje się urządzenie wielkich manewrów z udziałem wielu jednostek morskich w strefie podbiegunowej, opartych na doświadczeniach „Midway". Począwszy od tego lata, lotnictwo amerykańskie będzie wykonywało loty ćwiczebne ponad Alaską.

BIEGUN PRZESTANIE BYĆ TAJEMNICĄ

Wyniki dotychczasowych prac pozwalają przypuszczać, iż niedalekim jest czas, gdy do dyspozycji ludzkości staną bogate tereny arktyczne, dotychczas nie wyzyskane. Być może, że wyniki prac uczonych radzieckich i obecne prace Anglosasów wprowadzą do gospodarki światowej nowe bogactwa, szczególnie węgiel, którego zapasy powoli, ale stale się wyczerpują. Już dziś wiadomo jest, że Ziemia Franciszka Józefa i Alaska posiadają bogate złoża węgla.

W niepowstrzymanym swym marszu ku postępowi ludzkość osiąga wyniki, o których poprzednie nasze pokolenie nie śmiało marzyć.

R. W.

Ze sportu

ŁKS — RTS Widzew 5:2 (4:2)

Wobec licznej publiczności rozegrano spotkanie piłkarskie ŁKS — RTS Widzew.

Pierwsza minuta przynosi niespodziewaną bramkę dla Widzewa ze strzału lewego łącznika Gibla. Wyrównuje w 6 min. Hogendorf z pięknego podania Sidora. Obie drużyny grają ładnie zespołowo, stwarzając ciekawe sytuacje.

ŁKS ma pecha — dwa piękne strzały trafiają w poprzeczki.

W 20 min. Hogendorf mija dwu graczy i centruje, piłkę łapie Łącz i strzela nową bramkę. Następnym strzelcem jest Baran. Dalsze minuty gry nacechowane są ostrym tempem. ŁKS dąży do zdobycia wysokiego wyniku. W 31 min. Pietrzak podnosi wynik na 4:1.

Widzew grający ambitnie, robi częste zrywy uwieńczone w 37 min. powodzeniem. — Lange dobywa dla swej drużyny 2-gą i ostatnią bramkę.

Następna połowa meczu przynosi tylko jedną bramkę strzeloną przez Barana. Gra toczy się na całym boisku. W końcowych minutach Widzew prowadzi grę brutalną, co zmusza sędziego Sperlinga do częstej interwencji.

Widzów ponad 5 tys. (as)

ZZK — TUR 6:1 (2:0)

Już pierwsze minuty przynoszą ciekawe momenty. W 3 min. TUR strzela pierwszą bramkę z rogu, nieuznaną jednak przez sędziego. Za to następna minuta daje prowadzenie Kolejarzom ze strzału Lewandowskiego. Obydwa zespoły walczyły równie ambitnie, jednakże zwycięstwo w tak wysokim stosunku przypadło w udziale Kolejarzom, znacznie silniejszym fizycznie. Gra toczyła się b. często na boisku ZZK, którego obrona stanowiła dla TUR-owców zaporę nie do przebycia. W 12 min. Lewandowski przebojem przechodzi przez boisko i ustala wynik pierwszej połowy na 2:0.

Po przerwie Koczewski strzela trzecią bramkę, a w 20 min. zdobywca dwu pierwszych bramek ponownie ładuje piłkę do siatki. W 27 min. Skowroń wykorzystuje niejasną sytuację podbramkową i podwyższa wynik. W następnych 10 min. Kolejarze zdobywają ostatnią bramkę, również przez Skowrona z ładnej główki. Na 2 minuty przed końcem TUR zdobywa honorową bramkę ze strzału Kraszewskiego.

Na uwagę zasługuje Karas z TUR-u na obronie, ratując swą drużynę niejednokrotnie od dalszych goali oraz Skowroń z ZZK, ambitny i pewny strzelec.

Sędziował ob. Woźniakowski.

(as)

ZAPAŚNICY ŁKS PRZEGRYWAJĄ Z MILICJANTAMI 13:7

Wczorajsze zapasy przyniosły niespodziewanie porażkę uznawanemu dotąd za mistrza Łodzi ŁKS-owi, który uległ młodej drużynie milicjantów 13:7. Walki wykazały znaczną wyższość zapaśników MKS-u.

W wadze koguciej Augustyński (MKS) pokonał w I rundzie Kańca. W piórkowej Szwed (ŁKS) wygrał na punkty z Urbańskim I. W wadze lekkiej Urbański II (MKS) pokonał w 7 min. Kubata. Również półśrednia przyniosła zwycięstwo milicjantom— Kawał wygrał na punkty z Matusiakiem. W średniej Kindler (MKS) w 12 min. rozłożył niespodziewanie Stachurskiego, który mimo swej większej wagi dał się sprytnie walczącemu milicjantowi rozciągnąć na macie. Była to najciekawsza walka dnia. Waga mieszana przyniosła zwycięstwo ŁKS-owi — Łazarski w 5 min. pokonał Jagodzińskiego. (sk)

Roland Dorgeles 8)

Karta rozpoznawcza

opowieść z czasów okupacji niemieckiej we Francji

Ale jedna kolumna SS-owców nie mogła przecież wystarczyć do sterroryzowania całej okolicy. O tej samej porze inne samochody niemieckie wjeżdżały do Mazeres i Salies. W pierwszym z tych miasteczek żołnierze ograniczyli się do przeszukania domów, celem przekonania się, czy nie ma w nich ukrytych partyzantów. Mieszkańcy, którzy nie wiedzieli jeszcze nic o rzezi w Marsoulas sądzili, że skończy się na tym i nie zdradzali szczególnego niepokoju. Ale, gdy wracali już do swych codziennych zajęć, jeden z Niemców oddał nagle strzał i oto w oka mgnieniu wszystko się zmieniło. Pozbawieni hamulców brutale, chwycili za broń i zaczęli strzelać we wszystkich kierunkach, tłukąc szyby i rozbijając fasady domów. Zabijali ludzi, podchodzących do okien i tych, którzy rzucili się do ucieczki. Do pewnego robotnika z fabryki papieru, który uciekał polami strzelono, kładąc go trupem na miejscu. Prześladowcy skoczyli ku niemu, gdy padł, nie by sprawdzić, czy nie żyje — o to nikt się nie troszczył, — lecz, by go obrabować. Jeden z sąsiadów zabitego widział z ukrycia, jak wracali w kilka chwil później: obmyli w strumieniu zakrwawione dłonie i podzielili się zrabowanymi 800 frankami. Jeden z nich wziął jako swój udział, obrączkę.

Nieco później inna grupa skierowała obstrzał na młodych ludzi, przechodzących przez wieś. Jeden z młodzieńców padł natychmiast z przestrzeloną piersią. Towarzysze jego rzucili się do ucieczki w chmurze kul, lecz śmierć dogoniła kilku spośród nich.

Tych młodych ludzi, których nie zabito na miejscu, zaaresztowano. Z miejscowej cukierni wyciągnięto brutalnie jednego z gości, urlopowicza pierwszego Regimentu Francuskiego w uniformie khaki. Wepchnięto go do ciężarówki, gdzie znajdowali się już dwaj bracia sportowcy, asy drużyny footballowej z Salies, wspaniałe chłopaki, za którymi oglądały się wszystkie okoliczne dziewczęta. Jaką popełnili zbrodnię? Tę samą, co inni: byli młodzi! W ich wieku powinno się pracować dla Niemiec.

Panika ogarnęła ludność. Jakaś ciężko ranna kobieta krzyczała przeraźliwie w swym pokoju, podziurawionym kulami. Ludzie chowali się po strychach i piwnicach. A kule klaskały bezustannie...

Burmistrz miasteczka nadbiegł, by przemówić hitlerowcom do rozsądku. Dowódca kolumny przyjął go stekiem ordynarnych obelg, rycząc, że czyni go odpowiedzialnym za antyniemieckie napisy, znalezione na murach magistratu, i grożąc, że każe go rozstrzelać, jeśli napisy te nie znikną. Nie pozwalając dojść burmistrzowi do słowa, nie zadając sobie nawet trudu, by wyjaśnić przyczyny strzelaniny, dowódca niemiecki rozkazał pogrzebać ofiary nazajutrz o świcie w obecności tylko najbliższej rodziny, uprzedzając, iż jeśli ludność miasteczka odważy się pójść do kościoła, lub na cmentarz, będzie to uważane za prowokację i nastąpią odpowiednie represje.

Dotychczas pomimo wszystko, oddział niemiecki zabił tylko kilkoro ludzi, dla zaokrąglenia więc liczby dowódca kazał rozstrzelać trzech młodych więźniów. Bez sądu, bez żadnego badania, zaprowadzono ich na drogę do Boussens, ciągnącą się wzdłuż toru kolei żelaznej. Tam ustawiono ich nad rowem i wykończono. Nie rozstrzelano — poprostu pobito i skrwawiono na śmierć.

Gdy ojciec dwóch młodych sportowców, wieśniak z sąsiedniej wsi przybył, by pochować synów, poznał ich tylko po ubraniach. Czaszki ich były strzaskane, twarze zmasakrowane. Co do młodego żołnierza, to ciało jego zmieniło się w jakiś dziwny strzęp, o porozrywanych członkach. Przy żadnym z trupów nie znaleziono ani grosza. — Tak pracuje dłoń Reichu.

***

O tej samej porze mieszkańcy Salies zostali poruszeni bezładnym przybyciem Niemców. Podczas gdy wzdłuż Salat ustawiano działka, by zagrodzić drogę partyzantom z Betchat, w razie, gdyby chcieli wmieszać się do sprawy, agenci Gestapo wraz z milicjantami rozeszli się po mieście, by wziąć zakładników: resztkę, która pozostała.

Jeden z samochodów zatrzymał się przed dworcem.

— To tu! — rzekł jeden ze zdrajców, wskazując sąsiednią willę.

W mgnieniu oka dom został otoczony. Okiennice były zamknięte. Waleniem z całej siły butem w bramę, dowódca niemiecki zaanonsował swe przybycie: „Otwierać! Policja niemiecka-"

Zgrupowani za nim strażnicy gotowi byli w każdej chwili do wrzucenia granatów, które trzymali w dłoniach, a na każdym ramieniu opierał się karabin, wycelowany do okien willi.

Cóż za niebezpieczny terrorysta ukrywał się w tym domu?

Chodziło o dawnego socjalistycznego burmistrza, 82-letniego starca, nazwiskiem Nougué, który dał u siebie schronienie przybranemu synowi swej starej guwernantki i dwom jego kolegom. O faktach tych wiedział fotograf.

(c. d. n.)

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D. — 00673 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.